

Kalbarczyk, Sławomir

Kazimierz Bartel pod okupacją sowiecką we Lwowie

Przegląd Historyczny 82/2, 277-300

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Kazimierz Bartel pod okupacją sowiecką we Lwowie¹

Fakt, że Kazimierz Bartel, przedwojenny pięciokrotny premier, minister i senator, profesor geometrii wykreślnej na Politechnice Lwowskiej był pierwszym kandydatem generała Sikorskiego na ambasadora Polski w ZSRR, jest rzeczą znaną. O zamiarze mianowania Bartla na to stanowisko polski premier powiadomił radzieckiego ambasadora w Wielkiej Brytanii Iwana Majskiego, w trakcie pierwszej z nim rozmowy, 5 lipca 1941. Dodawał jednocześnie — jako że losy Bartla od wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej były mu nieznane — że nominacja nastąpi, jeżeli ewakuował się on ze Lwowa². Rola, jaką osoba Bartla odegrała w petrakcjach polsko-sowieckich, nie wzbudziła dotąd większego zainteresowania historyków. Usiłując wyjaśnić, co zdecydowało o zamiarze wysunięcia Bartla na newralgiczną placówkę moskiewską, stajemy przed elementarnym pytaniem o jego działalność w okresie sowieckiego zaboru Lwowa w latach 1939—1941. W niej bowiem tkwić muszą motywy, które skłoniły Sikorskiego do tej decyzji. Nie staramy się tu pomniejszać wpływu, jaki na gen. Sikorskiego wywarła opinia, którą wyrobił sobie o byłym premierze przed wojną. Wpływ ten zdaje się jednakże trudno uchwytny. Obaj politycy znali się jeszcze z okresu studiów na Politechnice Lwowskiej³; po przewrocie majowym, w końcu 1926 r., Sikorski wypowiedział się aprobująco o dokonaniach rządu Bartla⁴, ostatecznie zaś uznał go za mniejsze zło w porównaniu do grupy pułkownikowskiej⁵. Pamiętać również należy o zbliżeniu się Bartla do Frontu Morges, na tle wspólnej, krytycznej oceny rządów sanacji, a polityki Józefa Becka w szczególności⁶. Działalność polityczna Bartla w okresie lwowskim 1939—1941 nie stała się dotychczas obiektem głębszych badań historyków, na co miały wpływ również, poza ubóstwem źródeł, przyczyny natury pozanaukowej. Opinie

¹ Artykuł niniejszy jest fragmentem ostatniego rozdziału przygotowywanej przez autora pracy doktorskiej, traktującej o biografii politycznej Kazimierza Bartla.

² Protokół sporządzony przez sir Aleksandra Cadogana z rozmowy gen. W. Sikorskiego z amb. I. Majskim [w:] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 225. Zob. też Depesza ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii I. Majskiego do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych o rozmowie przeprowadzonej z premierem rządu RP na emigracji Wł. Sikorskim na temat polsko-radzieckiej współpracy wojskowej [w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich t. VII*, Warszawa 1973, s. 226.

³ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 81, s. 44.

⁴ W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 153 n.

⁵ *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego* [dalej cyt. APIP] t. III, 1974, dok. nr 85, 92, 100, 104, 106.

⁶ H. Przybylski, *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972, s. 178 n, 286; S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka*, Warszawa 1962, s. 107, 109; D. Mycielska, *Postawy polityczne profesorów wyższych uczelni w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku t. IV*, Warszawa 1985, s. 299, 303; A. Andrusiewicz, *Stronictwo Pracy 1937—1950*, Warszawa 1988, s. 58.

na temat postawy byłego premiera w czasie rządów sowieckich we Lwowie spotykały się rozmaite. Władysław P o b ó g - M a l i n o w s k i pisze o niej tyleż cierpko, co enigmatycznie: „Nie ma żadnych dowodów ściślejszej jego współpracy z okupantem sowieckim - - w postawie swej jednak zszedł na poziom znacznie niższy od tego, jakiego wymagała jego przeszłość”⁷. Narodowiec Stanisław S k r z y p e k twierdził w swych wspomnieniach, iż Bartel, ku zgorszeniu wielu, cieszył się dużymi względami władz sowieckich, które na różnych wiecach nazywały go „wzorowym polskim demokratą” i stawiały za przykład wszystkim profesorom Politechniki Lwowskiej. Skądinąd stwierdzał, że „bolszewicy wyróżniając Bartla i Boya niczego prócz biernej lojalności od nich nie wymagali - - jednakowoż samo przyjmowanie stanowisk i honorów z rąk sowieckich dyskredytowało ich, tak samo jakby dyskredytowało ich przyjmowanie tych samych stanowisk z rąk niemieckich”⁸. Nie bardzo wiadomo, jakiego rodzaju „honory” cytowany autor miał na myśli. W okresie 1939—1941 Bartel kierował nadal katedrą geometrii wykreślnej, i choć trudno zaprzeczyć, że przyjął nominację na radzieckiego profesora Politechniki Lwowskiej (przemianowanej już wtedy na Instytut Politechniczny)⁹, żadnymi szczególnymi zaszczytami obdarzany nie był. Określanie go przez władze sowieckie „wzorowym polskim demokratą” nie wynikało z jakiejś szczególnej admiracji Bartla dla nowych władz, było jedynie świadectwem demagogicznie wyrażanego szacunku dla jego postawy wobec burd antysemickich na uczelniach lwowskich w latach trzydziestych. Wiadomo, że władze sowieckie eksploatowały propagandowo „wyzwolenie” mniejszości narodowych, które ich rządy jakoby przyniosły. Bartel był zatem w ich oczach *sui generis* prekursorem tej „wyzwoleńczej misji”, występując przeciwko antysemityzmowi młodzieży endeckiej. Na powyższą interpretację wskazuje cytowana poniżej wypowiedź zastępcy przewodniczącego Wszczęziwiązkowego Komitetu dla Spraw Szkół Wyższych przy Sowmarkomie ZSSR, prof. Gagarina (z grudnia 1939 r.), w której mówił o Bartlu jako ofierze prześladowań na Politechnice, wyrażających się w nazywaniu go „filosemitą i komunistą”. To prawda, że profesorów lwowskich stosunkowo w najmniejszym stopniu dotknęły prześladowania w postaci aresztowań i wywózek¹⁰. Z przywileju tego korzystali czasowo, do momentu wychowania przez nich naukowych kadr ukraińskich¹¹. Zarazem cała kadra naukowa, od asystenta poczynając, a na profesorze kończąc, zobowiązana była do bywania na obchodach akademii rewolucyjnych itp.¹². Nie wiadomo jednak, na ile Bartel wywiązywał się z obowiązków tego typu. Znany był z gwałtownego usposobienia i niezależnego sądu, który zachował mimo wymuszanej strachem jedności poglądów. Julian Strykowski w swych beletryzowanych wspomnieniach ze Lwowa opisuje zebranie studentów Politechniki na początku 1940 roku, na

⁷ W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945 t. III*, Warszawa 1981, s. 157, przyp. 9 (przedruk wydania paryskiego).

⁸ S. S k r z y p e k, *Rosja jaką widziałem. Wspomnienia z lat 1939—1942*, Newtown 1949, s. 25.

⁹ Zob. A. Dorabialska, *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972, s. 184.

¹⁰ J. T. G r o s s, *W zaborze sowieckim, „Aneks”* 1979, nr 22, s. 42.

¹¹ W. S t u d n i c k i, *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939—1941*, Warszawa 1943, s. 41 n. Janusz Kowalewski wyraża opinię, iż władze sowieckie kokietowały takie autorytety jak Bartel, mając na uwadze, iż ich współpraca z okupantem stanie się drogowskazem dla mas. Po wypełnieniu tej funkcji i zakończeniu okresu przejściowego ludzie ci podzieliłoby los wszystkich „wrogów ludu”. J. K o w a l e w s k i, *Boya i Bartel we Lwowie w 1939 r.*, „Kultura” 1949, nr 15, s. 123.

¹² Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego [dalej cyt. AZHRL], Archiwum prof. S. Kota, Okupacja sowiecka, sygn. 97.

którym przemawiać miał prof. Bartel. Nie zjawił się on jednak na tym spotkaniu, wobec czego zastąpił go sowiecki profesor z Kijowa¹³. Nieobecność Bartla nie była chyba przypadkowa, zważywszy na drastycznie antypolski i serwilistyczny charakter przyjętych uchwał; zebrani uchwalili, jakoby jednogłośnie, rezolucję, wyrażającą wdzięczność Armii Czerwonej za „przyniesioną wolność” oraz zapewnili, że są gotowi oddać wszystkie siły, a nawet życie, w walce o ideały Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina. Marian Naszkowski natomiast przypisywał Bartłowi mentalność nieomal satelicką; jego zdaniem uświadomił on sobie, „że przyszłe wyzwolenie Polski związane być musi z przyszłym miejscem i polityką Związku Radzieckiego w tej wojnie”¹⁴.

Po wybuchu wojny, 3 września 1939, prof. Kazimierz Bartel zgłosił się do czynnej służby wojskowej. Władze wojskowe nie miały jednak dla niego odpowiedniego przydziału i nakazały mu czekać¹⁵. We wspomnieniach żony profesora, Marii Bartłowej, odnajdujemy informację, iż „5 września przyjechał gen. Sikorski, był sam, długo radzili z moim mężem, a na drugi dzień także z prof. Kotem”¹⁶. Informacja ta, przynajmniej częściowo, mija się z prawdą; Sikorski znalazł się we Lwowie dopiero 10 września, nie przybył też do miasta samotnie. Ponadto żadna z osób, stykających się z przyszłym premierem we Lwowie nie wspomina o jego konferencjach z Bartłem¹⁷. Pomimo to nie sposób jednoznacznie odrzucić możliwości, że rozmowy takie rzeczywiście miały miejsce. W ich trakcie Sikorski i Kot nakłaniać mieli Bartła, aby jechał z nimi do Rumunii. Były premier odmówił jednak, stwierdzając, „że przecież w kraju muszą zostać ludzie, którzy też będą na coś potrzebni”¹⁸. 12 września wojska niemieckie dotarły do Lwowa. W związku z tym Bartel miał być zapraszany przez komendanta obrony miasta gen. Władysława Langnera, prezydenta miasta Stanisława Ostrowskiego oraz wojewodę Biłyka na narady, na których omawiano powstałą sytuację¹⁹. W tym czasie Bartel zajął się gorliwie zaopatrzeniem tworzących się we Lwowie — szczególnie intensywnie od 10 września — jednostek ochotniczych²⁰. Dotyczyło

¹³ J. Strykowski, *Wielki strach. To samo, ale inaczej*, Warszawa 1990, s. 115—116.

¹⁴ M. Naszkowski, *Lata próby*, Warszawa 1980, s. 117.

¹⁵ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 55. W 1919 r. Bartel był podpułkownikiem pospolitego ruszenia, a w wojnie polsko-sowieckiej 1920 r. — kapitanem. Zob. S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 26; J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 240. Autorowi nie udało się ustalić, jaki stopień wojskowy miał Bartel w chwili zgłoszenia się do wojska.

¹⁶ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 55.

¹⁷ Zob. M. Kukiel, *Ze wspomnień o Władysławie Sikorskim*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1945, nr 28; S. Kot, *Przed tamtą i obecną wojną*, tamże; A. Bogusławski, *Ze Lwowa do Francji*, „Polska Walcząca. Żołnierz na Obczyźnie” 1943, nr 35; K. Popiel, *General Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1986, s. 76—79. Szczegółowa rekonstrukcja podróży Sikorskiego do Paryża, dokonana przez M. Kukiela w oparciu o „Dziennik Czynności Naczelnego Wodza” teka „Wrzesień” cz. I oraz inne źródła pozostawia możliwość spotkania się Sikorskiego z Bartłem 10 września. Tego dnia — jak pisze Kukiel — „miały miejsce rozmowy z prof. Kotem, gen. J. Hallerem, prez. Popielem, red. Zygmuntem Nowakowskim, gen. Żeligowskim i innymi”. Możliwe, że wśród nie wymienionych z nazwiska rozmówców Sikorskiego był jednak Bartel. Zob. M. Kukiel, *General Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, przedruk wydania londyńskiego z 1970 r., s. 87, przyp. 14.

¹⁸ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 55. Ścisłe biorąc Sikorski był zdecydowany wyjechać do Rumunii w przypadku, gdyby w ciągu najbliższych dni nie otrzymał przydziału od Naczelnego Wodza. APiP t. IV, List K. Popiela do L. Paderewskiego z prośbą o pomoc w wyjeździe do Francji, s. 238.

¹⁹ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 55.

²⁰ K. Ryś [Ryziński], *Obrona Lwowa w roku 1939*, Palestyna 1943, s. 9; A. Bernaś-Kostynowicz, *Spółczesność polskie w wojnie obronnej 1939. Współdziałanie ludności cywilnej z wojskiem w okresie zagrożenia i działań wojennych*, Warszawa 1989, s. 133.

to m. in. sformowanego ostatecznie 12 września Pułku Obrony Lwowa, w którego skład wchodziły: etatowy batalion Obrony Narodowej „Lwów I” oraz 3 kompanie ochotników. Formacje te zostały uzbrojone w stare karabiny francuskie, granaty i bagnety. Umundurowanie pochodziło ze składów Związku Strzeleckiego. Bartel „urzędował” najczęściej w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Jacka, pojawiał się też wszędzie tam, gdzie tworzono jednostki ochotnicze²¹. Okresu obrony Lwowa dotyczy zapewne niezbyt jasny zapis w notatniku Stanisława Kota z czasu, kiedy był on ambasadorem RP w Moskwie. Pisany przypuszczalnie metodą skrótów myślowych notatnik ów zawiera następującą wzmiankę: „Adjutanci Fabrycego do Bartla: będziemy bić po gębie”²². Trudno powiedzieć, pod czym adresem adiutanci dowódcy armii „Karpaty” kierowali swe groźby i na jakim tle one powstały.

17 września wojska sowieckie przekroczyły granicę Polski. Dwa dni potem, 19 września, Lwów był już niemal szczelnie otoczony przez Armię Czerwoną z jednej, i wojska niemieckie z drugiej strony. Już poprzedniego dnia zjawiała się u gen. Langnera delegacja obywateli Lwowa, która zaproponowała, że jeśliby miasto miało być poddane, to „raczej Niemcom niż Moskałom”²³. Niewykluczone, że i prof. Bartel wchodził w skład tej delegacji. W liście do żony z 15 lipca 1941 z więzienia Gestapo przy ul. Pelczyńskiej wspominał wszak o swoich interwencjach „u gen. Langnera aby Lwów oddał Niemcom”²⁴. Z kolei M. Bartłowa wzmiankuje o udziale swego męża w obradach, podczas których wyżsi dowódcy i zarząd miasta debatowali, czy poddać Lwów Rosjanom czy Niemcom²⁵. Jeśli właśnie wtedy Bartel zgłosił swe propozycje w tej kwestii, musiało nastąpić to później, bowiem 18 września gen. Langner, zgodnie z otrzymaną dyrektywą Naczelnego Wodza z 17 września nakazującą dalszą obronę Lwowa — odrzucił propozycję wspomnianej delegacji²⁶. Z cytowanego listu Bartla wynika, iż na decyzji jego

²¹ Czesław Madajczyk i Ryszard Torzecki podają, że w czasie obrony Lwowa Bartel stał na czele Komitetu Obywatelskiego, o którego działalności — jak piszą — „prawie nic nie wiadomo”. Cz. Madajczyk, R. Torzecki, *Świat kultury i nauki Lwowa (1936–1941)*, „Dzieje Najnowsze” 1982, nr 1–4, s. 56; Zob. też zbiorową książkę *Każń profesorów lwowskich – lipiec 1941. Studia oraz relacje i dokumenty zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta*, Wrocław 1989, s. 25, gdzie artykuł ten został przedrukowany. Bartel był przewodniczącym Obywatelskiego Komitetu Obrony Lwowa od pierwszych dni oblężenia do zajęcia miasta przez wojska sowieckie. Jego kwatery mieściła się na Uniwersytecie, gdzie Bartel redagował komunikaty Komitetu dla radia lwowskiego. Nie ogłaszano ich jednak, co wynikało z różnic w orientacji; o ile komunikaty Bartla oddawały trudny, ale rzeczywisty stan rzeczy, o tyle komunikaty radiowe, ogłaszane „ku pokrzepieniu serc” tworzyły rzeczywistość urojoną. J. Kowalewski, op. cit., s. 121.

²² AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 479. Dalsza część zdania nie wiąże się w logiczną całość z tą, która została zacytowana.

²³ T. Wasilewski, *Obrona Lwowa we wrześniu 1939 r.*, „Bellona” 1950, z. 2, s. 15. Już 17 września nadeszły do Lwowa wiadomości o szybkim posuwaniu się wojsk sowieckich na zachód, co czyniło prawdopodobnym, że czoła ich staną pod Lwowem 18 września. Tamże, s. 14.

²⁴ *Każń profesorów*, dok. nr 2, s. 192.

²⁵ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 55.

²⁶ T. Wasilewski, op. cit., s. 15. W dzienniku z obrony Lwowa gen. Langner nie wspomina o naciskach Bartla w sprawie poddania miasta. Zob. W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa (1939)*, „Niepodległość” t. XI, 1978. Według świadectwa S. Ostrowskiego, gen. Langner już 18 września był zdecydowany poddać miasto wojskom sowieckim jako armii słowiańskiej. S. Ostrowski, *W obronie polskości Ziemi Lwowskiej. Dnie poharńbienia 1939–1941. Wspomnienia*, Warszawa 1986, s. 43. Jeszcze przed agresją ze wschodu stosunek Bartla do przedłużania obrony Lwowa był ambiwalentny. Na sugestię jednego z profesorów, aby nie pozwalał na burzenie miasta przez „szalony” upór obrońców i zaproponował gen. Langnerowi kapitulację, miał odpowiedzieć: „Naród nie chce kapitulacji. Jeśli naród oszalał, musimy iść z szaleństwem narodu. Kto wie, czy szaleństwo to nie jedyna rozsądna rzecz, jaka nam pozostała”. J. Kowalewski, op. cit., s. 121.

zaważyły zapewne sentymenty, jakie żywił on wobec kultury niemieckiej (studiował jakiś czas w Monachium). Jeszcze długo potem utrzymywała się wśród inteligencji na okupowanych przez ZSRR polskich terytoriach opinia, że Niemcy są czymś znacznie lepszym niż bolszewicy.

Ostatecznie 22 września w Winnikach pod Lwowem podpisano umowę kapitulacyjną. Tego też dnia weszły do miasta wojska sowieckie. Nasza wiedza o dalszej mającej wymiar polityczny działalności Bartla jest bardzo uboga i fragmentaryczna. Jeszcze we wrześniu 1939 r. były premier spotyka się z prof. Kotem, który przebywał we Lwowie do października tegoż roku (16 tego miesiąca przybył do Bukaresztu). Kot był pod wrażeniem, jak pisał po latach, „surowej jego analizy i oceny przeszłości sanacyjnej, oraz autorytetu, jaki sobie zdobył nawet u nowego okupanta”²⁷. Ocena ta nie będzie bez wpływu, gdy przyjdzie do rozważań nad kandydaturą na stanowisko ambasadora Polski w ZSRR w czerwcu 1941 r.

W październiku (między 8 a 21 tego miesiąca) kontakt z prof. Bartlem nawiązał gen. Langner. 7 listopada przekazał mu na przechowanie otrzymane od płk. Bronisława Rakowskiego dwa egzemplarze umowy kapitulacyjnej (z Rosjanami) w języku polskim. 15 listopada Langner ponownie odwiedził Bartla, aby poinformować go, iż postanowił opuścić Lwów i przedostać się do Rumunii. Został profesora czytającego prace kandydatów na Politechnikę, który mu oświadczył, że uważa za swój obowiązek „być z młodzieżą” bez względu na to, co może go spotkać. Dodał ponadto, iż przekazane mu przez Langnera umowy kapitulacyjne na razie zatrzyma u siebie, a w razie zagrożenia przekaże zaufanej osobie²⁸.

Jesienią 1939 r. miał mieć miejsce ze strony sowieckiej zdumiewający — biorąc pod uwagę świeżo podpisane traktaty z Niemcami — niemniej możliwy chyba, zważywszy na znaną dwulicowość sowieckiej polityki, sondaż, wiązający się być może z osobą K. Bartla. Otóż w początkach listopada tego roku dotarł do gen. Sikorskiego w Paryżu list od płk. Janusza Kowalewskiego, stojącego wówczas na czele Komitetu Opieki nad Uchodźcami Polskimi w Rumunii, w którym informował on o „problematycznych tezach” sowieckich odnośnie przyszłości Polski. Sprowadzały się one do propozycji, że za formalne uznanie zaboru połowy polskich terytoriów rząd sowiecki poparłby utworzenie Polski etnograficznej oraz zmieniłby swą politykę wobec Niemiec, wchodząc stopniowo do koalicji antyniemieckiej²⁹. Marian Kukiel stwierdza,

²⁷ S. K o t, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 16. Pozycję wyjściową Bartla wobec władz sowieckich określała również — jak już wspomniano — jego przeszłość. Kiedy do Lwowa przyjechał partyjny literat sowiecki i jednocześnie członek Rady Najwyższej ZSRR — Aleksander Korniejczuk, aby — jak mówił Aleksander Wat — „organizować życie literackie” — dysponował dwiema listami: komunistów i niekomunistów, z którymi miał nawiązać współpracę. Wśród nazwisk otwierających tę drugą listę znajdowało się również nazwisko prof. Bartla. A. W a t, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, Londyn 1981, cz. I, s. 260; J. K o w a l e w s k i, op. cit., s. 119. Bartel do ewentualnej współpracy nastawiony był jednoznacznie. System przyniesiony przez agresorów uważał za neo-niewolnictwo, którego istotą było całkowite zniewolenie jednostki i pozbawienie jej nawet tej części wolności, jaką posiada ona w systemie kapitalistycznym. System sowiecki — zdaniem profesora — cofał rozwój ludzkości o tysiąclecia i był systemem najsłabszej reakcji. Wykluczając współpracę polityczną zakładał, iż zgodziłby się na pozostawienie mu katedry na Politechnice, nie zamierzał jednak o to prosić. J. K o w a l e w s k i, op. cit., s. 122.

²⁸ W. L a n g n e r, op. cit., s. 207.

²⁹ M. K u k i e l, *General Sikorski*, s. 99—100; H. B a t o w s k i, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939—lipiec 1941)*, Kraków 1984, s. 275, przyp. 11, słusznie zauważa, że dla propozycji sowieckiej jedynym źródłem jest praca Kukieła, i że sprawa ta zasługuje na bliższe wyjaśnienie.

że tezy te zostały w końcu października 1939 r. „zasuflowane” któremu z wybitnych Polaków we Lwowie, „może byłemu premierowi Bartłowi”³⁰. Wniosek z tego, iż treść tych tez została przekazana przez owego wybitnego Polaka (Bartla) do Bukaresztu. Niestety, żadne szczegóły tej zagadkowej sprawy nie są znane i należy wątpić, czy kiedykolwiek zostaną do końca wyjaśnione. Można jedynie założyć, iż wybitny Polak we Lwowie miał — zdaniem NKWD (bardzo sprawnie inwigilującego społeczeństwo polskie) łączność z rządem polskim na emigracji, skoro właśnie jego osobę wybrano do przekazania owych tez. O tym, iż NKWD trafnie wytypowało jednego z wybitnych Polaków we Lwowie i rozpoznało jego — zapewne utajnione — stosunki z rządem we Francji świadczy fakt, iż propozycja dotarła do miejsca przeznaczenia. Istnieją uzasadnione domniemania — o czym szerzej w dalszej części tekstu — że w 1939 r. miały miejsce, być może tylko jednostronne, kontakty Bartla z rządem w Paryżu (Angers). Fakt ten przemawiałby na korzyść sugestii Kukiela, iż Polakiem we Lwowie, którym władze sowieckie posłużyły się, aby przekazać swe tezy rządowi polskiemu, był właśnie Bartel. Listopada 1939 r. dotyczy również raport z Bukaresztu, w którym stwierdzano, iż po aresztowaniu (przez NKWD) generała Mariana Januszajtisa resztki utworzonej przez niego organizacji koncentrują się wokół osoby gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, tworząc jedną z dwóch organizacji konspiracyjnych we Lwowie³¹. „Druga organizacja — pisano — o charakterze ludowo-demokratycznym skupia się przy prof. Bartlu. Organizacja ta jest znacznie lepiej prowadzona. Świadczy o tym chociażby fakt, że brak o niej szczegółów. Podczas gdy o pierwszej organizacji wszyscy wiedzą”³². Trudno ocenić wiarygodność tego raportu; żadne inne źródło nie potwierdza istnienia organizacji kierowanej przez Bartla. Być może informacje o niej były tylko pogłoskami; brak szczegółów dowodziłby nie tyle jej doskonałej konspiracji, co tego, że w ogóle nie istniała. Jednak i ta konkluzja nie jest do końca pewna. W szyfrowanym raporcie o sytuacji na Politechnice Lwowskiej w grudniu 1939 r. donoszono, iż „Organizacja 50 istnieje”³³. Może właśnie tą organizacją na Politechnice kierował Bartel?

Na przełomie 1939/1940 roku władze sowieckie cofnęły swe uprzednie ustępstwo wobec polskiej profesury, wydając polecenie przejścia w ciągu tygodnia (!) na wykłady w języku ukraińskim. W wypadku niespełnienia tego żądania grożono usunięciem z uczelni. Wanda Wasilewska wspomina, iż w czasie swej pierwszej wizyty w Moskwie, w końcu stycznia 1940 r., w osobistej rozmowie ze Stalinem uzyskała cofnięcie tego zarządzenia, będącego w istocie wyrokiem na wszystkich profesorów nie znających języka ukraińskiego³⁴. Po powrocie do Lwowa Wasilewska wzięła udział w spotkaniu, na które sekretarz Komitetu Obwodowego KP(b)U Leonid S. Hryszczuk zaprosił duże grono polskich profesorów. Gospodarz starał się skłonić przybyłych do „szczerzej rozmowy”, wyrażenia swych skarg, pretensji oraz — jak się wyraził — „uzgodnienia stanowiska”. Zebrani, co zrozumiałe w atmosferze

³⁰ M. Kukiel, *General Sikorski*, s. 130.

³¹ Januszajtisa NKWD aresztowało 20 października 1939. Generał tworzył we Lwowie od 22 września Polską Organizację Walki o Wolność. Zob. W. Piechowska, *Początki ZWZ — AK we Lwowie*, „Więź” 1988, nr 6, s. 112; S. Pempel, *ZWZ — AK we Lwowie 1939—1945*, Warszawa 1990, s. 11.

³² AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 101.

³³ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, Okupacja sowiecka, sygn. 97.

³⁴ *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939—1944)*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” t. VII, 1982, s. 347.

powszechnego strachu, musieli wezwanie to potraktować jako bez mała prowokację, i nie kwapili się z krytyką. Zainterpelowani w sprawie zmiany języka wykładowego odpowiedzieli, że rozumieją prawo narodu ukraińskiego do historycznego rewanzu za upośledzenie w okresie rządów polskich. Starali się, jak widać, unikać bezpośredniej krytyki nowych władz. Ta niechęć do „odważnej krytyki” sprawiła, iż Wasilewska przyszła w sukurs wezwaniu Hryszczuka, nawołując do otwartego wypowiedzenia skarg i pretensji. Rezultat przeszedł jej oczekiwania, ale w sensie odwrotnym: „Widziałam tylko u wszystkich zebranych ogromne przerażenie z powodu mojej postawy”³⁵ — stwierdzi po latach, komentując reakcję zebranych na jej wystąpienie. Trudno dziwić się reakcji profesorów; być może nie zdawali sobie sprawy, jaką pozycję w ruchu komunistycznym zajmuje Wasilewska, że konferuje ze Stalinem, może nawet spowodować uwolnienie człowieka z więzienia, czy obozu. Zapewne przypuszczali, że po takim wystąpieniu zostanie natychmiast aresztowana. Na pożegnanie, nikt nie podał jej ręki, z jednym wszakże wyjątkiem; kiedy zebranie się skończyło, jak relacjonuje Wasilewska, „podszedł do mnie jeden Bartel. Było tam chyba ze czterdzieści osób, lecz tylko on jeden pożegnał się ze mną, przy czym demonstracyjnie całując trzykrotnie w rękę”³⁶. Ta demonstracja cywilnej odwagi zasługuje niewątpliwie na uznanie, stanowi też potwierdzenie opinii o Bartlu jako człowieku niezależnym, którego osąd nierzadko był odmienny od zdania reszty profesury. Wasilewska nie zapamiętała niestety, czy Bartel wypowiedział się na tym zebraniu. Postawę jego ocenia jako milczącą dezaprobatę dla wspomnianego zarządzenia oraz ukraińizacji uczelni i miasta w ogóle.

Stosunek byłego premiera do wywózek Polaków (a ze Lwowa, wliczając tzw. „bieżeńców” wywieziono ich bodaj najwięcej), nie jest dokładnie znany, choć nie należy przypuszczać, aby różnił się on w czymkolwiek od stosunku innych Polaków do tej barbarzyńskiej akcji. Niewiele zresztą brakowało, a Bartel sam padłby ofiarą pierwszej z czterech wielkich deportacji Polaków. W nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. zjawilo się w mieszkaniu Bartlów kilku oficerów sowieckich, którzy przeprowadzili rewizję, połączoną z kradzieżą cenniejszych przedmiotów i pieniędzy, następnie zaś aresztowali profesora i przewieźli go do więzienia przy ul. Kazimierzowskiej, słynnych „Brygidek”. Rankiem Bartel jednak powrócił w towarzystwie „komendanta GPU”, zwrócono mu nawet skradzione przez rewidujących orderzy³⁷. Jaki przebieg miał krótkotrwały pobyt w więzieniu — nie wiadomo. Zastanawia, iż Bartel został zwolniony, co było ewenementem, jako że NKWD niemal nigdy nie wypuszczało kogoś, kto już raz został aresztowany; znane są jedynie pojedyncze takie przypadki. Autorzy badający konspirację twierdzą, iż zwolnienie z więzienia nieomylnie oznaczało pójście na współpracę z NKWD. Nie ma najmniejszych dowodów, że było tak w przypadku Bartla. Niewykluczone, że miała tu miejsce pomyłka, naprawiona przez „komendanta GPU”, być może gen. Iwana Sierowa, który w drugiej połowie września 1939 r. przybył do Lwowa w charakterze delegata do „spraw bezpieczeństwa na terenach wyzwolonych”, z tytułem generalnego komisarza NKWD ZSRR i działał tu aktywnie aż do 1941 roku³⁸. Mogło też chodzić o próbę zastraszenia, której

³⁵ Tamże, s. 347 n.

³⁶ Tamże.

³⁷ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 57 n.

³⁸ O jego działalności zob. A. Leinwand, *Ludobójstwo NKWD we Lwowie. Brygidki, Zamarstynów, Łąckie*, „Historia i Życie” 1990, nr 21.

celu nie znamy. Istnieje relacja, z której wynika, iż w czasie drugiej deportacji (13 kwietnia 1940) przygotowania do wywiezienia Bartłów były zaawansowane. Jej autor widzieć miał wywożenie żony profesora, która nerwowo przechadzała się po platformie samochodu ciężarowego³⁹. Maria Bartłowa we wspomnieniach nie pisze jednak nic na ten temat, ostatecznie też do wywózki nie doszło. Odnośnie wywożenia Polaków ze Lwowa uwaga ostatnia: wiadomo, iż żona profesora co najmniej raz wysłała paczkę Janowi Wolskiemu, byłemu sekretarzowi „Drogi”, który wraz z żoną został deportowany 29 czerwca 1940 do Maryjskiej ASSR⁴⁰. Trudno przypuszczać, aby w tym akcie humanitarnej pomocy nie było jakiegoś udziału ze strony prof. Bartła.

W pierwszych dniach marca 1940 r. przybyli do Lwowa na wezwanie komendanta Obszaru nr 3 Związku Walki Zbrojnej ppłk Władysława Żebrowskiego dwaj członkowie tej organizacji ze Stanisławowa, aby zdać sprawozdanie z przygotowania przejścia na Węgry i Rumunię. Szczególnie starannie Komenda Obszaru poleciła przygotować przejście dla profesora Bartła. W ciągu tygodnia zadanie zostało wykonane; w Stanisławowie przygotowano sowiecki samochód osobowy z zaufanym szoferem, który miał odstawić Bartła wprost do Budapesztu. Wkrótce jednak ze Lwowa nadeszła wiadomość, że Bartel zdecydował się pozostać w kraju⁴¹. Relacja Gonczyńskiego jest chyba jedyną, która świadczy o kontaktach między Bartlem, a ZWZ we Lwowie. Wydaje się, że Bartel podjął decyzję o opuszczeniu kraju pod wpływem nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Mógł obawiać się powtórnego, tym razem ostatecznego aresztowania. Nie znamy motywów rezygnacji z tych planów. Również w marcu 1940 r. Bartel zaprosił na spotkanie w Politechnice Bolesława Drobnera, wówczas dyrektora Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych. W rozmowie z nim Bartel nawiązać miał do „manifestu” do ludności polskiej po stronie niemieckiej, którego wydanie Drobner jakoby zaproponował „gen. Iwanowowi z-cy dowódcy frontu ukraińskiego d/s politycznych” w pierwszych dniach po wejściu Armii Czerwonej do Lwowa⁴². Myślą wiodącą tego manifestu miało być wskazanie konieczności walki o zbudowanie „Socialistycznej Rzeczypospolitej Polskiej w oparciu o Związek Radziecki”⁴³. Bartel zapoznał się z treścią manifestu (wiedział o jego istnieniu od lwowskiego korespondenta krakowskiego IKC, Chmielewskiego, który tłumaczył go — dla Iwanowa-Sierowa? — na rosyjski) i miał jakoby oświadczyć, że się z nią w pełni zgadza. Odwiedzić też miał raz jeszcze Drobnera i powtórzyć swą deklarację. Taki sam pogląd wyrazić mieli profesorowie Politechniki: Stanisław Pilat i Gabriel Sokolnicki. Niniejszej informacji przekazanej przez Drobnera historyk zweryfikować nie może.

³⁹ F. Gonczyński, *Raj proletariacki*, Londyn 1950, s. 30.

⁴⁰ Sprawozdanie deportowanego z ZSRR pracownika Delegatury Ambasady w Alma-Ata dra Jana Wolskiego. Kopia w posiadaniu autora; oryginał w Instytucie Hoovera w Stanford (USA).

⁴¹ F. Gonczyński, op. cit., s. 23.

⁴² B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1936—1944 t. III*, Warszawa 1967, s. 132 n.

⁴³ Tamże, s. 125. Drobner, który udowodnił swoją całkowitą naiwność polityczną, publikując gloryfikującą stalinowską Rosję broszurę (*Co widziałem w Rosji Sowieckiej*, Kraków 1936), w której nie cofnął się nawet przed wyrażeniem entuzjazmu na widok życia więźniów pokazowego łagru w Bolszewie pod Moskwą, potwierdził ją znowu, nie tylko nie wyczuwając wrogich „wyzwolicielem” nastrojów społecznych, ale też usiłując skłonić Rosjan do jawnego wejścia w konflikt z Niemcami. Oczywiście sowiecki dygnitarz odrzucił jego propozycję, oświadczając, iż manifest tej treści „nie jest wskazany”. Zapewne rozmówcą Drobnera był wspomniany już gen. Sierow, który często przedstawiał się jako „gen. Iwanow”. Zob. A. Leinwand, op. cit.

Nawrót do idei „manifestu” Drobnera, dokonany rzekomo przez Bartła, wpisuje się w propagandę sowiecką w tym czasie. 10 kwietnia 1940 Rowecki donosił gen. Sosnkowskiemu o emisariuszach z ZSRR przybyłych na teren Generalnej Guberni, z zadaniem zorganizowania tam szerokiego frontu ludowego zorientowanego na walkę z Niemcami; jej celem miało być suwerenne państwo polskie w sojuszu z ZSRR⁴⁴. Z kolei gen. Tokarzewski we wcześniejszym raporcie do Sosnkowskiego z 9 stycznia 1940 pisał, iż na terenie okupacji sowieckiej odbywają się wiece i masówki, na których propaguje się pogląd, iż Polska nie może już niczego oczekiwać od mocarstw zachodnich i tylko upadek imperializmu [a więc również i Niemiec — przyp. S. K.] i międzynarodowa rewolucja socjalna mogą przynieść Polsce istotne wyzwolenie i niepodległość w oparciu o ZSRR⁴⁵. Czy wobec tego należy przyjąć pogląd, iż Bartel przyjął program odbudowy Polski w oparciu o ZSRR, na co zdaje się wskazywać chronologia? I czy jego dwukrotna deklaracja wobec Drobnera miała oznaczać, iż pragnie on włączyć się w akcję, mającą taką odbudowę w programie, w której — jak mógł przypuszczać — uczestniczył Drobner, z racji swego w tej materii prekursorstwa? Pytania można by mnożyć, choć wydaje się wątpliwe odstępstwo Bartła od uznawania legalnego rządu, do czego nawoływali wspomniani agitatorzy w GG i które musiało być logiczną konsekwencją opowiedzenia się za restytucją państwa polskiego w oparciu o ZSRR.

W maju 1940 r., jak informuje w swych wspomnieniach była profesor Politechniki Lwowskiej Alicja Dorabialska, Bartel (wraz z małżeństwem profesorostwa Pilatów), zgłosił swój akces na wyjazd do Generalnej Guberni. Wiązało się to z działalnością urzędującą we Lwowie mieszkanej, sowiecko-niemieckiej komisji repatriacyjnej. W ostatniej chwili wszyscy wymienieni zrezygnowali z powodów natury rodzinnej⁴⁶. Trudno podać motywy podjęcia przez profesora powtórnej decyzji o wyjeździe ze Lwowa. Może znowu miała miejsce obawa przed sowieckimi represjami? Pamiętajmy, że — jak twierdzi Gonczyński — w czasie deportacji kwietniowej omal nie doszło do wywiezienia Bartła i jego rodziny.

W lipcu 1940 r. nastąpiło najbardziej spektakularne wydarzenie w omawianym okresie biografii Bartła — jego wizyta w Moskwie. Wokół niej narosło wiele nieporozumień. Spór polega na tym, czy wizyta ta miała charakter polityczny, czy wyłącznie naukowy. Dysponujemy na temat tej wizyty jedynie dwiema relacjami. Sam Bartel opisał pobyt w Moskwie w 310 numerze „Czerwonego Sztandaru” z 27 września 1940⁴⁷. Zaprosił go w lipcu Wszeczwiązkowy Komitet dla Spraw Szkół Wyższych. W Moskwie zaproponowano mu napisanie obszernego podręcznika geometrii wykreślnej „na wyższym poziomie naukowym”. Podpisał kontrakt z wydawnictwem „Sowietskaja nauka”, w którym zobowiązał się dostarczyć polski rękopis do

⁴⁴ *Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945 t. I: wrzesień 1939—czerwiec 1941*, Londyn 1970, s. 201.

⁴⁵ Tamże, dok. nr 13. Inne tego typu inicjatywy, już o charakterze bardziej politycznym niż propagandowym, datują się na drugą połowę 1940 r. W końcu stycznia 1940 r. Stalin miał powiedzieć Wasilewskiej, że wojna z Niemcami „będzie prędzej czy później”. *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, s. 346.

⁴⁶ A. Dorabialska, op. cit., s. 168.

⁴⁷ Relację Bartła wydrukowano łącznie z impresjami z Moskwy 8 innych profesorów uczelni lwowskich, którzy w grupie 18 profesorów bawili tam w okresie późniejszym (przełom sierpnia i września). Całość opatrzono wspólnym tytułem — „Radziecki naukowiec otoczony jest szczególną opieką państwa”.

końca maja 1941 r.⁴⁸. Odwiedził Instytut Architektury i Akademię Architektury; o pracy ich wyrażał się z entuzjazmem, chwalać panujący tam „kult pracy” jako „godny uwagi i naśladownictwa”. W słowach pochlebnych wyrażał się o powstałych ostatnio budowlach Moskwy i ich twórcach. Relację zamykały zachwyty nad Galerią Tretiakowską i obejrzanym „Rigolettem”, które — jak pisał — było „wielką ucztą”. Drugą z wymienionych relacji są wspomnienia M. Bartłowej; o przebiegu wizyty w Moskwie musiała dowiedzieć się od męża. W lecie 1940 r. władze rosyjskie z Ministerstwa Oświaty w Moskwie zwróciły się do Bartła, „aby napisał podręcznik geometrii wykreślnej i w tej sprawie przyjechał do Moskwy”⁴⁹. Bartel do propozycji tej odniósł się bez entuzjazmu; odpowiedział, że nie zna języka, może pisać tylko po polsku, prosi też o informacje, dla kogo przeznaczona jest publikacja, czy ma to być szkolny podręcznik. Na kategoryczne żądanie Bartel udał się jednak do Moskwy, z przydzielonym mu jako tłumaczem profesorem Politechniki Włodzimierzem Krukowskim⁵⁰. W Moskwie zażądano napisania „geometrii wykreślnej takiej wielkiej, jakiej nie ma w żadnym języku”. Po kilku dniach rozmów odesłano do Lwowa prof. Krukowskiego, Bartła zaś zatrzymano, przydzielając innego tłumacza. Tylko w jego towarzystwie mógł opuścić hotel „Moskwa”, w którym mieszkał. W hotelu składać mu mieli wizyty funkcjonariusze NKWD, którzy indagowali go na temat nastrojów ludności Lwowa. Po kilku dniach rozmów polecili Bartłowi zapisać jego wypowiedzi. Były premier „nie oszczędzał krytyki i jak zawsze pisał to co myśli”⁵¹. Po tygodniu zawitał do hotelu nieznan z nazwiska dygnitarz sowiecki, który zezwolił Bartłowi na powrót do Lwowa, obiecując jednocześnie, iż wszystkie zastrzeżenia odnośnie polityki władz sowieckich zostaną uwzględnione. Obie relacje zatem stosunkowo oszczędnie eksponują wątek polityczny wizyty w Moskwie. Zachodzi więc pytanie o pochodzenie wersji, jakoby Bartel miał rozmawiać ze Stalinem, względnie z rządem sowieckim w sprawie powołania *sui generis* polskiego rządu na terytoriach okupowanych przez Związek Radziecki. Wersja taka pojawia się w nielicznych dokumentach i wspomnieniach; chronologicznie najwcześniej w dzienniku szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza płk. Leona Mitkiewicza z 30 lipca 1940. Tego dnia odwiedził go konsul Michał Wierusz-Kowalski „w poselstwie” od ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego do generała Sikorskiego. Oznajmił on, iż min. Zaleski, pod wpływem opinii Foreign Office i wiadomości wprost od premiera Churchilla, wycofuje się z poprzedniego stanowiska zwalczania wszelkich prób poszukiwań porozumienia się z Rosją Sowiecką. Obecnie min. Zaleski uznaje słuszność i celowość poprzedniej inicjatywy gen. Sikorskiego⁵². Dalej Wierusz-Kowalski stwierdził, że „według wiadomości z kraju, prof. Kazimierz Bartel, były Premier

⁴⁸ Z kserokopii dokumentu (prawdopodobnie z 1941 r.), którego fragment znajduje się w posiadaniu autora, wynika, iż po powrocie z Moskwy Bartel (a również profesorowie Krukowski i Nadolski) przystąpił do pisania podręcznika, którego zakończenie przewidywano na koniec 1941 r.

⁴⁹ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 58.

⁵⁰ Nie pojechał więc do Moskwy sam, jak podaje M. Kamiński, *W sprawie wyjazdu profesorów lwowskich w 1940 r. do Moskwy*, „Życie Literackie” 1972, nr 17.

⁵¹ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 58.

⁵² Aluzja do złożonego Halifaxowi 18 czerwca 1940 przez polskiego premiera memoriału, w którym proponował on utworzenia 300-tysięcznej armii polskiej w ZSRR, uwolnienie Polaków więzionych przez władze sowieckie oraz nawiązanie swego rodzaju stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim, poprzez przydzielonego do personelu ambasady brytyjskiej w Moskwie nieoficjalnego przedstawiciela rządu polskiego, który miał na miejscu badać możliwości realizacji projektów przewidzianych w memoriale. Po kilku dniach, z inicjatywy prezydenta Raczkiewicza i ministra Zaleskiego memoriał został wycofany.

Rządu RP, jest w Moskwie, rozmawia z Rządem Sowieckim, rzekomo proponując mu utworzenie tajnego Rządu Polskiego w Kraju, współpracującego z Rosją Sowiecką. Wierusz-Kowalski powiedział [ponadto — przyp. S. K.] —, że zapadła decyzja Rządu RP wykorzystania obecności profesora w Moskwie i wejścia przez niego w rozmowy z Rządem Sowieckim — — [i] pod pewnymi warunkami prof. Bartel może nawet otrzymać polecenie przyjęcia misji utworzenia Delegatury Rządu RP na Kraj i współpracy z Rosją Sowiecką⁵³. Relacja Mitkiewicza jest enigmatyczna, o wspomnianej decyzji rządu brak bliższych szczegółów, a nawet potwierdzenia, że istotnie zapadła, ale z jej treści wynika, iż londyńscy odbiorcy wiadomości z kraju mieli duże wątpliwości, czy istotnie w czasie moskiewskiej wizyty padła propozycja utworzenia rządu krajowego. W każdym razie relacja ta daje odpowiedź autorom wspomnianego artykułu o świecie kultury i nauki Lwowa w latach 1939—1941, którzy zastanawiali się, czy sprawa lipcowej wizyty Bartla w Moskwie nie ma jakiegoś związku z „historią z memoriałem”⁵⁴. Związek, chociaż pośredni, jednak istniał⁵⁵. Drugi chronologicznie dokument, nadający wizycie byłego premiera charakter polityczny to meldunek Roweckiego do Naczelnego Wodza (nr 46) z 11 stycznia 1941, w którym Rowecki ustosunkowywał się do zarzutów ministra spraw wewnętrznych Stanisława Kota, o poświęcanie — zdaniem tego ostatniego — zbyt wiele uwagi sprawie tworzenia Delegatury Rządu na Kraj. Informował, iż wieloosobowa Delegatura powstała w czerwcu—lipcu 1940 r. i że organ ten zappełnił lukę w dziedzinie życia politycznego, mogąc też przyczynić się do konsolidacji Kraju, „tym bardziej, że był to okres prób «Rządu z Monitora», pogłosek o Rządzie Współpracy z N[iemcami], a jednocześnie przychodziły wieści ze Lwowa, że tam bolsz[ewicy] organ[izują] rząd z Bartlem”⁵⁶. I tu nie ma zatem faktów, a jedynie „wieści”, czyli niesprawdzone informacje.

Kolejnym dokumentem jest pismo szefa Gestapo Heinricha Müllera do Auswärtiges Amt z 15 września 1941, będące odpowiedzią na wcześniejsze pismo AA zawierające prośbę o wyjaśnienie losów Bartla (z 27 sierpnia 1941). Niemieckie MSZ potrzebowało informacji na ten temat, aby zainteresowanym cudzoziemcom przedstawić motywy jego likwidacji. Przedstawiając je Müller pisał o Bartlu, iż „Wyżej wymieniony już na początku 1941 prowadził z rosyjskimi władzami sowieckimi pertraktacje, mające na celu utworzenie, pod jego przewodnictwem, rządu krajowego (*Landesregierung*), który by potem, wspólnie ze Związkiem Sowieckim, wypowiedzieć miał wojnę przeciwko Niemcom. W związku z powyższym bawił on kilkakrotnie w Moskwie”⁵⁷. Ostatnim dokumentem z omawianej serii jest wspomniany już list Bartla do żony z 13 lipca 1941, w którym aresztowany profesor pisał, iż z rozmów prywatnych z niemieckimi oficerami wynioskował, że niebezpieczeństwo dla niego wynikać może m. in. z tego, iż „w Moskwie umawiałem się (!) ze Stalinem”⁵⁸.

⁵³ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie. (Fragmenty wspomnień)*, Paryż 1968, s. 83 n.

⁵⁴ Zob. Cz. Madajczyk, R. Torzecki, op. cit., s. 61, przyp. 31; *Każń profesorów*, s. 32, przyp. 32.

⁵⁵ M. Kukiel, op. cit., s. 136, uważa przekaz Mitkiewicza za mistyfikację, myli się jednak twierdząc, że Bartel nie wyjechał do Moskwy. Jeżeli ocena wartości tego przekazu opiera się wyłącznie na tym błędnym założeniu — a wszystko na to wskazuje — również i ją należy uznać za chybioną.

⁵⁶ *Armia Krajowa w dokumentach*, s. 389.

⁵⁷ Cyt. za: J. Weinstein, *Dokumenty w sprawie zamordowania przez gestapo b. premiera, prof. Kazimierza Bartla*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 11, s. 93—94. Zob. też *Każń profesorów*, s. 201 oraz W. Bonusiak, *Kto zabił profesorów lwowskich?*, Rzeszów 1989, s. 102.

⁵⁸ *Każń profesorów*, s. 192.

Stosunek historyków do tych przekazów jest różnorodny. Niektórzy przyjmują bez zastrzeżeń wersję o rozmowach Bartla ze Stalinem, która pojawia się — jak z powyższego wyliczenia wynika — tylko raz, w cytowanym liście profesora do żony z 15 lipca 1941⁵⁹. Maria Turlejska pisała swego czasu, iż we Lwowie w środowiskach polskich przez pewien czas powtarzały się pogłoski (sic!), że powstanie „rząd polski” (względnie jakaś inna forma reprezentacji Polaków w ZSRR) z byłym premierem prof. Kazimierzem Bartlem na czele. „Były one dość uporczywe i powtarzano je także na terenie okupacji niemieckiej [zapewne aluzja do cytowanego raportu Roweckiego — przyp. S.K.]. Faktem jest, że prof. Bartel był wzywany do Moskwy i prowadzono z nim rozmowy na wysokim szczeblu. Treść ich jednak do dziś pozostaje nieznaną”⁶⁰. Z kolei Władysław Żeleński i (bratanek znanego krytyka i tłumacza Tadeusza Boya-Żeleńskiego), który włożył najwięcej trudu w wyjaśnienie celu wizyty Bartla — a również pozostałych profesorów — w Moskwie, uznaje wersję o rozmowach byłego premiera ze Stalinem (względnie rządem sowieckim) w sprawie powołania rządu krajowego za fikcję. Dziwi się Roweckiemu, że tak gładko przyjął „wieści ze Lwowa” o tworzeniu rządu z Bartlem na czele i uznaje to za objaw dezorientacji. Wersję z przytoczonego dokumentu niemieckiego uważa za spreparowane wyjaśnienie, które miało usprawiedliwić w oczach cudzoziemców śmierć szeroko znanego i poważanego uczonego i polityka polskiego⁶¹. Co do Roweckiego — wypada się zgodzić; pogłoski napływające ze Lwowa nie mogą stanowić dowodu, iż przystąpiono do organizowania rządu, którego przewodnictwem objąć miał Bartel. Co do wersji niemieckiej, rzecz jest chyba bardziej złożona. Tłumaczenie Żeleńskiego nie uwzględnia bowiem kilku faktów. Z listu Bartla do żony z więzienia wynika, że pogłoski o jego kontaktach ze Stalinem Niemcy traktowali poważnie i mówili o nich jako o czynniku obciążającym uwięzionego profesora i mogącym zaważyć na jego przyszłym losie. Nie zdaje się też możliwe, aby Gestapo w tak jaskrawym sposób dezinformowało Auswärtiges Amt, jak miałyby to miejsce w wypadku, gdyby uznać tłumaczenie Żeleńskiego za słuszne. Również naczelnik więzienia przy ul. Łackiego, Michaelis, otrzymał rozkaz z podpisem Himmlera, z którego wynikało, iż Bartel został skazany na śmierć jako „największy komunista”, co było niewątpliwie aluzją do jego rzekomych rozmów z władzami sowieckimi w Moskwie⁶². I w tej sytuacji nie było potrzeby kamuflowania rzeczywistych motywów skazania Bartla przed naczelnikiem więzienia. Wersja niemiecka była zatem dość spójna, ale i w tym przypadku nie wiemy, skąd Niemcy czerpali wiadomości o wizycie Bartla w Moskwie. Być może byłiby oni skłonni zapomnieć Bartłowi rzekome pertraktacje z władzami sowieckimi za cenę współpracy, którą mu — jak wiadomo — zaproponowano⁶³. Ponieważ jednak Bartel kategorycznie odmówił, nie było powodu aby o tym nie pamiętać, choć i w tym wypadku następowałby splot motywów — chęć likwidacji polityka odmawiającego współpracy, z karą za rzekome antynie-

⁵⁹ W. Bonusiak, op. cit., s. 22; W. Wrzesiński, we wstępie do zbiorowej pracy *Każń profesorów lwowskich*, s. 8.

⁶⁰ M. Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939—grudzień 1941*, Warszawa 1968, s. 504.

⁶¹ W. Żeleński, *Wokół mordu profesorów lwowskich w lipcu 1941*, „Odra” 1988, nr 7—8, s. 44; tenże, *Podróże profesorów lwowskich do Moskwy*, „Wiadomości” 1975, nr 23.

⁶² *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 64; *Każń profesorów: Relacja Marii Bartłowej z 22 lutego 1956 o aresztowaniu męża prof. Kazimierza Bartla*, s. 267; Z. Albert, *Zamordowanie 25 profesorów wyższych uczelni we Lwowie przez hitlerowców w lipcu 1941 r.*, „Przegląd Lekarski” 1964, nr 1, s. 74.

⁶³ W. Żeleński, *Wokół mordu*, s. 44.

mieckie kontakty z władzami sowieckimi. Być może dalsze poszukiwania archiwalne pozwolą wyświetlić do końca okoliczności śmierci Kazimierza Bartla. Jak dotąd nie ma wystarczających podstaw aby uznać, iż spotkanie Bartla ze Stalinem w ogóle miało miejsce⁶⁴. Sam Bartel, stawiając oznaczający zdumienie wykrzyknik w liście do żony z 15 lipca 1941 po słowach, iż jest oskarżony o „umawianie się” ze Stalinem, dał wystarczające świadectwo swego stosunku do wersji o kontaktach z dyktatorem. Nie istnieją też żadne dowody, iż były premier prowadził w Moskwie rozmowy na temat utworzenia rządu krajowego. Relacje, którymi dysponujemy, powołują się na informacje z drugiej ręki, są to „wieści” ze Lwowa, niewiadomego pochodzenia i nieokreślonej wiarygodności raporty z kraju. Źródła wiedzy Niemców o wizycie Bartla w Moskwie nie znamy nawet w przybliżeniu. Na obecnym etapie należy więc uznać, że wyjazd Bartla do Moskwy miał zasadniczo charakter naukowy i żadne rozmowy na temat utworzenia rządu krajowego ani ze Stalinem, ani z żadnymi innymi władzami sowieckimi nie miały miejsca⁶⁵. W. Żeleński przypuszcza, iż pogłoski o tworzeniu rządu mogły powstać na tle tego, iż podczas okupacji radzieckiej Bartel publicznie manifestował, nieraz w sposób zadzierzysty i typowo dla siebie obcesowy, postawę niezależną i lewicową⁶⁶.

Wydaje się, że zadziałać tu mogły i inne czynniki. Po pierwsze, Bartel został zaproszony oddzielnie i większość czasu w Moskwie spędził sam. To działało na wyobraźnię i pozwalało snuć najrozmaitsze przypuszczenia. Po wtóre: wezwano do Moskwy byłego premiera rządu polskiego, polityka, z natury rzeczy nadawano więc wizycie charakter polityczny. I wreszcie działał tu pewien stereotyp: 1) wezwanie do Moskwy oznaczać mogło wyłącznie rozmowę ze Stalinem; 2) w czasie tej rozmowy musiały zapaść ustalenia o najwyższej randze politycznej, włącznie z decyzją o tworzeniu rządu

⁶⁴ Wątpi w możliwość tę Z. Albert, *Mord profesorów*, s. 58.

⁶⁵ W. Żeleński, *Wokół mordu*, s. 44 wychodzi z założenia, iż wersja o tworzeniu rządu jest groteskowa, ponieważ „Stalin do ostatniej chwili dbał o poprawne stosunki z Rzeszą Niemiecką”. Tymczasem istnieją — wprawdzie szczątkowe — informacje, świadczące o tym, iż latem 1940 r. były we Lwowie prowadzone rozmowy na temat utworzenia bliżej nie określonego rządu polskiego, który w oparciu o ZSRR miał stanąć na czele „Rzeczypospolitej Polskiej radzieckiej”. Zob. W. Piechowska, op. cit., s. 121—122. Główną rolę w tych pertraktacjach odgrywał prof. Alfred Halban. Wbrew zdaniu Andrzeja Friszke na marginesie informacji Piechowskiej, iż nie istnieją żadne źródła o proradzieckim stanowisku Halbana, źródła takie istnieją. Wspomniana autorka informuje, iż Halban w sierpniu 1940 r. był w kontakcie z wydziałem politycznym NKWD, który chciał oprzeć akcję na terenie okupacji niemieckiej na Stronnictwie Ludowym, a rokowania poszły tak daleko, że była przewidywana obsada przyszłego rządu. Tej samej treści informacje odnajdujemy w przywoływanym już notatniku ambasadora S. Kota (AZHRL, sygn. 479): „Kłoc 1941 do Wilna, Sow[iety] nie wiedzieli kto on i gdzie i go nie brali. Kędziński stykał się z pole[cenia] Zebr[owskiego]. Halban mu [dotyczy to chyba Kłoca, który według relacji Piechowskiej, sondaż Halbana, aby zorientować się w charakterze jego działalności i złożył meldunek kierownictwu lwowskiego ŻWZ o jego wypowiedziach — przyp. S.K.] się zwierzył, że ma kontakt z Dep[artamentem] Polit[ycznym]... że dyr[ektor] tego dep[artamentu] też na tle antyhitler[owskim], że opracowuje referat. W maju Kiel[ce], Lub[lin] i Praga miała być oddana Sowietom za Borysław i planowano rząd polski czerwony. H[alban] miał ochęć porozumienia, rozbiło się o to że min[istrem] spr[aw] wewn[ętrznych] miał być ktoś z Moskwy”. Należy zauważyć, że relacje o próbie utworzenia rządu polskiego uprawdopodobniają cytowane raporty Roweckiego i Tokarzewskiego z 1940 r., w których wiele mówiło się o sowieckiej propagandzie, lansującej potrzebę odbudowania „suwerennej” Polski opartej o ZSRR. Inicjatywa utworzenia rządu polskiego wydaje się naturalną konsekwencją takiego poglądu. Nic nie wiadomo o udziale Bartla w tej próbie. Niewykluczone zresztą, że Kot dowiedział się o wszystkim właśnie od Piechowskiej, członkini i współzałożycielki lwowskiego ŻWZ, późniejszej komendantki Pomocniczej Służby Kobiet w Armii Polskiej w ZSRR.

⁶⁶ W. Żeleński, *Podróże*, loc. cit.

polskiego. Mamy liczne przykłady działania tego mechanizmu. Boy, po powrocie z Moskwy, gdzie przebywał z grupą 17 innych profesorów uczelni lwowskich, otrzymał ku swemu przykremu zdziwieniu kartkę od znajomego, który czynił mu wyrzuty z powodu wizyty złożonej Stalinowi (!) oraz przyjęcia funkcji rektora na uniwersytecie⁶⁷. Nie miało to oczywiście nic wspólnego z rzeczywistością. Inny przykład stanowią dzieje Zygmunta Berlinga. Jest rzeczą znaną, iż w październiku 1940 r. władze sowieckie (Beria, Mierkułow) zaproponowały mu w Moskwie zorganizowanie polskiej dywizji piechoty⁶⁸. W ponad rok potem, w czasie swej wizyty w ZSRR, gen. Sikorski kazał sobie wyjaśnić, dlaczego Berling podjął się wtedy misji utworzenia rządu polskiego w Związku Radzieckim⁶⁹. Oczywiście Berling zaprzeczył, cała sprawa dowodzi jednak, jak żywotne były tego typu pogłoski. Miały one pożywkę w tym, iż właśnie w lecie 1940 r. — historycy polscy za cezurę przyjmują tu upadek Francji — władze sowieckie zaprzestały swej wyłącznie dotychczas represyjnej polityki wobec społeczeństwa polskiego. Zaznaczyło się coś w rodzaju „odwilży”, a ostrze prześladowań zwróciło się teraz głównie przeciwko Ukraińcom⁷⁰. Z. Albert zastanawia się, dlaczego zaproszono Bartla oddzielnie w lipcu 1940 r., a resztę, 18 profesorów — w okresie późniejszym, na przełomie sierpnia i września⁷¹. Jeżeli przyjmie się założenie, że Bartel został zaproszony w sprawie napisania podręcznika, rzecz przestaje być chyba tajemnicza. Pozostali profesorowie pojechali do Moskwy w innym celu, również nie mającym najpewniej żadnego politycznego charakteru⁷². Na końcówkę 1940 r. przypadł epizod, potwierdzający opinię W. Żeleńskiego, o gwałtownie nieraz manifestowanej lewicowości Bartla. Doszła ona do głosu w czasie kampanii wyborczej, poprzedzającej wybory do lwowskiej Rady Miejskiej z 15 grudnia 1940 r. W tym czasie — jak wspomina Jerzy Putrament — odbyło się zebranie, prawdopodobnie na Politechnice, na którym miano wysunąć jednego z kandydatów do Rady. „Wysunięto z urzędu kogoś. Kto za? Wszyscy. Kto przeciw? Jeden Bartel. Konsternacja. Pytają, dlaczego? Całe życie głosowałem przeciw endekom i na starość nie będę zmieniał zdania”⁷³. Niezależna postawa Bartla znalazła pełny wyraz w tej wypowiedzi, która dowodzi też, że pomimo nowej władzy stare sympatie i antypatie polityczne funkcjonowały nadal.

W końcu stycznia 1941 — jak utrzymuje M. Bartłowa — gen. Sikorski przysłał do Lwowa dwóch oficerów, z zadaniem sprowadzenia Bartla do Londynu. Profesor został poinformowany, że premier „koniecznie go tam potrzebuje, mając ciężkie przeprawy”⁷⁴. Na propozycję wyjazdu Bartel odpowiedział odmownie, oświadczając, że byłoby tchórzostwem opuścić kraj w tak ciężkich chwilach. Nie można wykluczyć, że inicjatywa Sikorskiego rzeczywiście miała miejsce. Według słów jego bliskiego współpracownika

⁶⁷ W. Ładniewska-Blankenheimowa, *Z dwóch ostatnich lat Boya (Lwów 1939—1941)*, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 4, s. 135.

⁶⁸ Zob. np. A. Topol, *Zygmunt Henryk Berling 1896—1980*, Katowice 1990, s. 55.

⁶⁹ Z. Berling, *Wspomnienia. Z łagrów do Andersa* t. I, Warszawa 1990, s. 181.

⁷⁰ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 89, Wiadomości o stosunkach na okupacji do 15 listopada 1940. Zob. np. Cz. Madajczyk, R. Torzecki, op. cit., s. 59; *Każń profesorów*, s. 30; W. Bonusiak, op. cit., s. 14.

⁷¹ Z. Albert, op. cit., s. 58.

⁷² Szerzej o przypuszczalnych motywach zaproszenia profesorów do Moskwy pisze W. Żeleński, *Podróże*, loc. cit.,

⁷³ J. Putrament, *Pół wieku* t. II, *Wojna*, Warszawa 1964, s. 49.

⁷⁴ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 58.

i przyjaciela, prof. S. Kota, „gen. Sikorski ubolewał, że z kraju nie przybywają wybitniejsi politycy, którzy by dali rządowi mocniejsze oparcie przeciwko zalewającej go fali aparatu sanacyjnego”⁷⁵.

Piotr Z a r o ń, powołując się na dokument z archiwum prof. S. Kota, podaje, iż „Na początku czerwca 1941 r. stanął on [tj. Bartel — S. K.] na czele nowo powołanej Rady Miejskiej we Lwowie”⁷⁶. Istotnie, w dokumencie o którym mowa znajduje się taka informacja, którą zacytowany autor przyjął za prawdziwą, nie sprawdzwszy jej wiarygodności. Wspomniany dokument opisywał entuzjastycznie „zmianę kursu” wobec Polaków pod okupacją sowiecką „których się uznaje za element dominujący w kraju i otwarcie faworyzuje”⁷⁷. Wyrazem tego „nowego kursu” miało być powołanie Rady Miejskiej, złożonej — co podkreślono — z Polaków, z Bartlem na czele⁷⁸. Rewelacja ta nie zasługuje na zaufanie. Zaraz po uwagach o nowej Radzie Miejskiej tenże dokument stwierdzał, że formowane są już polskie jednostki wojskowe, a oficerowie-Polacy wzywani są do wstępowania do tych oddziałów, przy czym dostają o dwie szarże wyżej w stosunku do stopni posiadanych w armii polskiej. O formowaniu takich jednostek nic jednak nie wiadomo. Była to bez wątpienia pogłoska. Nowa Rada Miejska wcale nie została utworzona, a informacja na ten temat jest tak samo fałszywa, jak ta o tworzeniu polskich oddziałów wojskowych. Wydawany we Lwowie „Czerwony Sztandar” ani w czerwcu 1941 ani w poprzednich miesiącach tegoż roku nie przynosi wiadomości o powołaniu nowej Rady Miejskiej w tym mieście. Poprzednie zaś wybory do tego organu poprzedzone były hałaśliwą kampanią wyborczą, prowadzoną właśnie przez „Czerwony Sztandar”, przy czym trwała ona pełne dwa miesiące (od 15 października do daty wyborów, tj. do 15 grudnia 1940 r.)⁷⁹. W „Czerwonym Sztandarze” z 6 czerwca 1941 ukazało się postanowienie dotychczasowego Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej „O przepisach oraz trybie pracy i karzystaniu z karetok samochodowych Stacji Szybkiej Pomocy Lekarskiej we Lwowie”, podpisane przez przewodniczącego Komitetu F. J. Jeremienkę oraz sekretarza KW Łopatinę (oboje zostali wybrani do KW podczas I Sesji Rady, która odbyła się w dniach 30—31 grudnia 1940⁸⁰). Ciągłość prac Rady Miejskiej potwierdza „Czerwony Sztandar” z 10 czerwca 1941 r., informując, że poprzedniego dnia (9 czerwca) odbyła się piąta sesja Rady Miejskiej, na której referat o pracy dokonanej w roku bieżącym (tj. 1941) w dziedzinie gospodarki komunalnej miasta wygłosił wiceprzewodniczący KW

⁷⁵ S. K o t, *Wspomnienia z początkowego okresu II wojny światowej*, „Przegląd Polonijny” 1981, z. 2, s. 125. W listopadzie 1939 r. odmówili przybycia do Francji M. Rataj i M. Niedziałkowski, uważając pracę w okupowanym kraju za najważniejszą. Zapowiedziany na wiosnę przyjazd innych osób uniemożliwiła fala aresztowań. W tej sytuacji, kiedy w 1940 r. rozwiły się rachuby na ściągnięcie polityków spod okupacji niemieckiej, wydaje się zrozumiałe sięgnięcie po tych, którzy znaleźli się pod okupacją sowiecką.

⁷⁶ P. Z a r o ń, *Łudność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 147. Tę samą informację autor ten podał na s. 100 oraz w poprzedniej swej pracy, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940—1943*, Warszawa 1988, s. 60, przyp. 30.

⁷⁷ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 89, Wiadomości z Polski z daty około 6 czerwca 1941.

⁷⁸ Pełna nazwa tej instytucji: Lwowska Miejska Rada Delegatów Pracujących. Jej pracami kierował Komitet Wykonawczy, na którego czele stał przewodniczący.

⁷⁹ Oczywiście owa kampania prowadzona była w stylu charakterystycznym dla ustrojów totalitarnych.

⁸⁰ „Czerwony Sztandar”, nr 131 (520) z 6 czerwca 1941. O wyborze wymienionych do Komitetu Wykonawczego RM zob. „Czerwony Sztandar” nr 1 (390) z 1 stycznia 1941, artykuł „Pierwsza Sesja Lwowskiej Rady Miejskiej”.

Rady tow. Hałan, który — analogicznie jak osoby wspomiane poprzednio — został wybrany na to stanowisko podczas I Sesji Rady Miejskiej⁸¹. Również M. Bartłowa nic nie wzmiankuje o objęciu przez swego męża funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej. Podaje natomiast, że po złamaniu nogi w biodrze w lutym 1941 r. Bartel w połowie marca powrócił ze szpitala do domu i przez następne miesiące uczył się poruszać o kulach. „W czerwcu kilka razy wyszedł parę kroków przed dom, ale ciągle chodził z wielkim trudem”⁸². Był więc Bartel w tym czasie fizycznie niezdolny do sprawowania jakichkolwiek stanowisk. Ostatecznie należy skonstatować, że żadna nowa Rada Miejska nie została powołana, a prof. Bartel nie stanął na jej czele. Od wyborów w grudniu 1940 r., aż do agresji Niemiec na ZSRR i ewakuacji Lwowa przez władze sowieckie funkcjonowała wciąż ta sama Rada Miejska — zdominowana przez Rosjan, względnie Ukraińców — która w czasie swego urzędowania odbyła 5 sesji.

O działalności Bartla w czerwcu 1941 wiadomo niewiele. W czasie wspomnianej już rozmowy z Majskim, 5 lipca 1941, gen. Sikorski poinformował swego rozmówcę o zamiarze mianowania Bartla na stanowisko ambasadora w Moskwie, powiadomił jednocześnie, że według posiadanych przez niego wiadomości, na krótko przed opuszczeniem Lwowa przez wojska sowieckie Bartel stał na czele powstałego tam polskiego komitetu narodowego⁸³. Wiadomość ta jest niepewna, nie potwierdza jej żadne inne źródło⁸⁴. Premier czerpał swe informacje zapewne z raportów z kraju, których wiarygodność — jak zostało to wykazane — pozostawiała wiele do życzenia. W czerwcu 1941 r. osoba Bartla, bez jego zresztą wiedzy, stała się istotnym elementem polityki rządu polskiego wobec ZSRR. Na zamiary wykorzystania Bartla w planowanym przez władze polskie wznowieniu stosunków dyplomatycznych z tym krajem wskazuje — jak zostanie to dowiedzione — interesujący dokument, który — ponieważ wywołał pewne nieporozumienia — przytaczamy tu w całości⁸⁵.

NAZWISKA WYBITNIEJSZYCH POLAKÓW.

I

Zaufani informatorzy:

Lwów:	Kazimierz Bartel,	b. premier, prof. Politechniki, mógłby być naczelnym przedstawicielem Polaków w Sowietach, o ile Niemcy nie odetną szybko Lwowa.
-------	-------------------	--

⁸¹ „Czerwony Sztandar”, nr 134 (523) z 10 czerwca 1941.

⁸² *Pamiętnik Marii Bartłowej*, s. 59.

⁸³ Sprawozdanie J. Majskiego ze spotkania z W. Sikorskim, *Układ Sikorski — Majski. Wybór dokumentów*, wyd. E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 107; Dokumenty i materiały, op. cit., s. 226. Według Janusza Kowalewskiego, Bartel, powodowany niechęcią do systemu sowieckiego świadomie „nie chciał ewakuować się z bolszewikami”. J. Kowalewski, op. cit., s. 122. Według innej wersji zadanie wywiezienia grupy intelektualistów z Bartlem i Boyem na czele zostało powierzone Wasilewskiej, której przydzielono w tym celu samochód. Wasilewska uległa jednak panice ewakuacyjnej i opuściła miasto, pozostawiając ich własnemu losowi. Zob. Z. Berling, *Wspomnienia. Przeciw 17 Republice t. II*, Warszawa 1991, s. 84, 189.

⁸⁴ M. Bartłowa nie wspomina nic o powołaniu komitetu i roli w nim męża.

⁸⁵ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 94, k. 5—7 (fragmenty podkreślone w tekście zaznaczono spacją).

	Włodzimierz Ostrowski,	inżynier kolejowy, b. poseł Str. Lud., doskonały działacz konspiracyjny, najodpowiedniejszy mąż zaufania Rządu do spraw organizacji wewnętrznej Polaków,
	Franciszek Bujak,	prof. Uniw., wielki autorytet, obawa że chory, b. zaufany,
	Stanisław Kulczyński,	b. rektor Uniw., niepolityczny, ceniony i przez Sowiety,
	Kazimierz Bagiński,	b. poseł Str. Lud., b. więzień brzeski, ukrywał się częściowo pod Lwowem, częściowo wśród Czechów na Wołyniu,
	Głazewski,	
Wilno:	Michał Bajer,	inżynier, b. płk i szef. II. Oddziału, oczekiwaliśmy przyjazdu tutaj, [tzn. do Londynu — przyp. S.K.]
	Kornel Michejda,	prof. Uniw., chirurg, energiczny,
	Bohdan Kościółkowski,	urzędnik MSZ, obrotny,
	Władysław Barański,	dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej,
	ks. Kucharski i adw. Sztukowska,	pracujący gorliwie w tajnym Komitecie Opieki nad ludnością polską.

II

Wybitniejsi wśród wywiezionych:

Wilno:	Prof. med. Dr Pelczar,	b. przewodniczący Komitetu Opieki nad uchodźcami w Wilnie, znany dobrze współpracownikom p. Redfern,
	Prof. Un. Wacław Komarnicki,	prawnik, b. poseł,
	Aleksander Zwierzyński,	[błąd w tekście, powinno być — „Zwierzyński” — przyp. S.K.] ze Str. Nar., b. wicemarszałek Sejmu,
	Michał hr. Tyszkiewicz,	bardzo energiczny,
	Jan Piłsudski,	
	Jundziłł,	
Lwów:	Adam i Stefan Baczewscy,	energiczni przemysłowcy, znana fabryka wódek,
	dr Aleksander Domaszewicz,	b. poseł,
	Edward Dubanowicz,	prof. Uniw. b. poseł,
	ks. Cieński	proboszcz, energiczny,
	Jan Czekanowski,	prof. Uniw., antropolog,
	Inż. Kazimierz Baran,	b. wicedyr. Dyrekcji Lasów Państwowych,
	Jan Drzewicki i Paweł Duszyński,	z Rawy Ruskiej, leśniczy,
Warszawa:	Mojżesz Schorr,	rabin i prof. Uniw., b. senator, reprezentant Żydów,
	Jan Kwapiński,	socjalista, b. poseł,
Kraków:	Romułd Szumski,	energiczny działacz socjalistyczny,

III

Wybitni więźniowie polityczni:

Str. Lud.	Bruno Gruszka, Józef Panaś, Franciszek Wilk, Władysław Zaremba,	b. poseł, leżał chory w Przemyślu, pułkownik, kapelan wojsk polskich, przywódca młodzieży ludowej, chłop, energiczny z Podhajec,
Str. Nar.	Stanisław Głabiński, Stanisław Grabski, Marian Januszajtis,	b. prof. Uniw., b. minister, sędziwy, prof. Uniw., b. minister, energiczny, 70 lat, generał, uwięziony jako cywilny pod nieznany nam pseudonimem,
PPS.	Jan Szczyrek, Zygmunt Piotrowski, Mieczysław Mastek i Stanisław Grzybowski,	b. energiczny, przywódca robotników we Lwowie, z Warszawy, b. poseł, więźni w Kowlu, kierownicy organizacji kolejarzy z Warszawy i Krakowa,
Bezpartyjni:	Antoni Lewak,	b. dyrektor Ossolineum ze Lwowa.

Dokument powyższy nie jest datowany, nie posiada adresata, ani też wystawcy; posiada natomiast — różniącą się w szczegółach — wersję angielską. Jedynym badaczem — o ile autorowi wiadomo — który dotychczas zwrócił nań uwagę jest P. Żaróń. Pisze on o nim co następuje: „Istnieje notatka — sporządzona dla rządu polskiego po agresji Niemiec na Związek Radziecki — o następującej treści: «Prof. Kazimierz Bartel, były premier, profesor Politechniki, mógłby być naczelnym przedstawicielem Polaków w Sowietach o ile Niemcy nie odetną szybko Lwowa». Treść notatki — w języku angielskim — przedstawiono również rządowi angielskiemu”⁸⁶. W innej pracy autor ten nazywa już wprost przytoczony dokument — „notatką o profesorze Bartlu”⁸⁷. Jak z powyższego wynika, dokument ten nie jest bynajmniej krótką „notatką o profesorze Bartlu”, której treść wspomniany autor jakoby podaje w całości, lecz szerszą listą wybitnych Polaków, znajdujących się w ZSRR, względnie na okupowanych przez to państwo kresach wschodnich Rzeczypospolitej, obejmującą kilkadziesiąt nazwisk. Trudno ustalić, na jakiej postawie P. Żaróń doszedł do wniosku, że rzekoma „notatka” została sporządzona dla rządu polskiego, a jej wersja angielska przekazana rządowi brytyjskiemu. Autor ten zasugerował się najpewniej podwójną — polską i angielską — wersją dokumentu. Nie sposób też ustalić, czym kierował się P. Żaróń, przypisując autorstwo owej notatki — „okręgowym władzom ZWZ”⁸⁸. Zapewne było to konsekwencją błędnego założenia, które eliminowało rząd polski jak twórcę notatki, czyniąc zeń jej rzekomego adresata. W tej sytuacji narzucała się myśl, że autorem notatki, traktującej wszak o sytuacji w kraju, jest „okręgowe ZWZ”, najlepiej przecież w niej zorientowane. Ostatnia niewiadoma: trudno ustalić, co skłoniło wymienionego autora do jednoznacznego stwierdzenia, iż notatka została sporządzona „po napaści Niemiec na Związek Radziecki”. W rzeczywistości konstatacja P. Żaronia odnośnie

⁸⁶ P. Żaróń, *Ludność polska*, s. 147 n.

⁸⁷ Tenże, *Kierunek wschodni*, s. 60, przyp. 34.

⁸⁸ Tamże.

omawianego dokumentu są nietrafne, a prośbę jego zidentyfikowania należy uznać za chybioną. Konstatacje te są tylko przypuszczeniami tego autora, które podaje on jako fakty. Przemawia za tym także i ta okoliczność, że rzekome przekazanie notatki rządowi brytyjskiemu nie jest osadzone w żadnym kontekście historycznym. Nie wiemy, kto z władz polskich przekazał ów dokument, jaki przedstawiciel władz brytyjskich go odebrał i wreszcie nie znamy celu wręczenia go Brytyjczykom.

Powstaje zatem pytanie: w jakich okolicznościach i kiedy powstała lista wybitnych Polaków, kto był jej twórcą i dla kogo była przeznaczona. Przypomnijmy fakty historyczne. 18 czerwca 1941 w Londynie, premier rządu polskiego, gen. Sikorski, odbył rozmowę z brytyjskim ambasadorem w Moskwie sir Staffordem Crippsem, który przybył właśnie (11 czerwca) na krótko do stolicy Zjednoczonego Królestwa. Szczegółowe streszczenie rozmowy obu polityków wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Istotne jest, że Cripps przywiózł wieści o rychłym wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej i powiadomił, że kiedy to nastąpi Wielka Brytania udzieli ZSRR pomocy. Niedwuznacznie też sugerował, aby rząd polski poszedł tą samą drogą, poprzez — między innymi — utworzenie ze znajdujących się w ZSRR polskich oficerów i żołnierzy walczącej wspólnie z Armią Czerwoną armii polskiej. Odpowiedź Sikorskiego na te sugestie była pozytywna, pod warunkiem uznania przez ZSRR suwerennych praw Polski i jej przedwojennych granic. Dalszy przebieg rozmowy był następujący: „Sir Stafford oświadczył, że polska pomoc byłaby bezcenna i prosił Generała w wypadku swego powrotu do Rosji, aby zredagować listę najlepszych polskich oficerów, jak również wybitnych [prominent] i godnych zaufania cywilów [podkreślenie — S.K.] na których mogłaby być oparta polska akcja w wypadku zmiany stosunków politycznych w Rosji. Chciałby on [Cripps — przyp. S.K.] mieć tuzin nazwisk (a nawet więcej, jeśli to możliwe) z opisem tych ludzi [podkreślenie — S.K.]. Był on również zdania, że w takim wypadku Generał Sikorski powinien bezzwłocznie wyznaczyć swego męża zaufania i gdyby powstała taka potrzeba, nieoficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego, który w odpowiednim czasie stałby się oficjalnym posłem w Moskwie. Generał Sikorski przyjął zyczliwie tę propozycję”⁸⁹.

Należy uznać zatem, że omawiana lista jest owym wykazem wybitnych Polaków, o który prosił Cripps, w którym uwzględniono propozycję wyznaczenia przedstawiciela rządu RP w ZSRR w osobie Kazimierza Bartła. Konsekwencje rozmowy z Crippsem były nadspodziewanie szybkie. Już następnego dnia, 19 czerwca 1941, na posiedzeniu Rady Ministrów kandydaturę prof. Bartła na stanowisko ambasadora w Moskwie wysunął minister spraw wewnętrznych rządu emigracyjnego i przewodniczący Komitetu do Spraw Kraju prof. S. Kot, uzasadniając to jego wysokim autorytetem, lojalnością wobec rządu polskiego, a także zasługami dla utrzymania polskiego charakteru Politechniki Lwowskiej w okresie rządów sowieckich⁹⁰. Przebieg wydarzeń zdaje się wskazywać na chronologię powstania omawianego dokumentu. Piętno sformułowań Crippsa jest w nim bardzo widoczne, bowiem

⁸⁹ Note made by General Sikorski on his conversation with Sir Stafford Cripps on the imminent outbreak of the war between Germany and the USSR. Documents on Polish — Soviet Relations 1939—1945 t. I: 1939—1943, London 1961, s. 107. Zob. też na temat rozmowy z Crippsem W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 173—174, oraz K. Okulicz, Umowa Sikorski — Majski z 30 lipca 1941, „Niepodległość” t. II, 1950, s. 73.

⁹⁰ *Każń profesorów*, s. 8; zob. też K. Okulicz, op. cit., s. 73.

Bartel przewidziany jest w nim jako „naczelnym przedstawiciel Polaków w Sowietach”. Gdyby dokument ów powstał po decyzji Rady Ministrów z 19 czerwca, nic nie stałoby na przeszkodzie, aby nazwać go w nim kandydatem na ambasadora rządu polskiego w ZSRR. Jakkolwiek by nie było, wspomniany dokument nie mógł powstać później, aniżeli opuścił Londyn (wiadomo, że został mu doręczony i zabrał go ze sobą do Moskwy), co nastąpiło — jak informuje jego biograf — 28 czerwca 1941⁹¹. Najprawdopodobniej strona polska nie zwlekała tak długo i lista została mu wręczona znacznie wcześniej. Porównanie wersji polskiej i angielskiej prowadzi do wniosku, że ta druga powstała wcześniej, co jest zrozumiałe, skoro cała lista powstała na zamówienie Crippsa. W tej wersji niektóre nazwiska — Głazewskiego, Piłsudskiego i Jundziłła — dopisane są piórem, podczas gdy w wersji polskiej występują one już w maszynopisie. W pierwotnej (tj. angielskiej) wersji występowało również nazwisko byłego ministra spraw zagranicznych, księcia Eustachego Sapięhy, zostało jednak przekreślone piórem i w wersji polskiej już nie występuje. W wersji angielskiej nie brak również nadpisów ołówkiem, co świadczy chyba o dużym pośpiechu, jaki towarzyszył przygotowywaniu listy skoro przekazano ją w takim roboczym kształcie.

Wydaje się, iż autorem listy był prof. S. Kot. Wskazuje na to nie tylko stylistyka, ale te funkcje pełnione w rządzie, z racji których musiał on najlepiej orientować się w sprawach kraju⁹². Wiadomo na przykład, iż Kot otrzymywał przez gen. Sosnkowskiego raporty z Lwowa, przesyłane przez ekspozyturę „W” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Budapeszcie, co dawało mu orientację w części kraju zajętej przez ZSRR⁹³. Istnieje też inny, bardziej ważki, jak się wydaje, argument, przemawiający za autorstwem prof. Kota. Jest nim krótsza lista, bardzo podobna do poprzedniej, pisana — wnioskując po stylu i języku — przez tego samego autora, zawierająca kilkanaście nazwisk Polaków, znajdujących się w ZSRR lub na terenie okupacji sowieckiej, w tym znane z listy wybitnych Polaków nazwiska B. Gruszki, prof. W. Komarnickiego oraz rabina M. Schorra, z bardzo podobnymi charakterystykami. Opatrzona nagłówkiem „Szczególnie polecane osoby” sprawia wrażenie *pendant* do pierwszej listy. Nie ma żadnych wątpliwości, że wyszła ona spod ręki prof. Kota⁹⁴. Należy zaznaczyć, że wiedza Kota o losach

⁹¹ E. Estorick, *Stafford Cripps. A biography*, Melbourne—London—Toronto 1949, s. 272.

⁹² Z chwilą przybycia do Paryża w początkach listopada 1939 Kot „od razu stał się jednym z najbliższych współpracowników Sikorskiego, zwłaszcza w sprawach organizacji życia podziemnego w kraju”. E. Duraczyński, *Kontrowersje i konflikty 1939—1941*, Warszawa 1977, s. 49. W sierpniu 1940 r. Kot stanął na czele nowo powołanego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którego skład wchodziło m. in. Biuro Spraw Krajowych, do którego kompetencji należały wszystkie sprawy łączności z krajem, z wyjątkiem wojskowych, podlegających Sosnkowskiemu. Tamże, s. 79. Od 9 stycznia 1940 Kot uczestniczył w pracach Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju, a na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Kraju (zreorganizowany KMSK) 2 lutego 1940 otrzymał zadanie zmontowania organizacji politycznych w kraju oraz aparatu łączności politycznej w kraju. Tamże, s. 81. Jego działalność w tej materii datowała się już od października 1939 r., kiedy to w Bukareszcie Kot montował pierwsze cywilne komórki łączności z krajem. Późną wiosną 1940 r. rozpoczął pracę zorganizowane przez niego placówki polityczne w Budapeszcie, Bukareszcie, Rzymie i Sztokholmie. Tamże, s. 49, 79. Placówki te stworzono „dla wychwytywania z kraju wiadomości, odbierania i przesyłania osób, poczty itp.”, Zob. S. Kot, *Wspomnienia z początkowego okresu wojny*, s. 129. Zob. też B. Gołębiowski i Z. Hemmerling, *Professor dr Stanisław Kot — Zarys życia i działalności*, „Przegląd Polonijny” 1984, z. 2, s. 82.

⁹³ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 301.

⁹⁴ Tamże, sygn. 94. Do identyfikacji posłużył fragment dokumentu, w którym jego autor, wymieniwszy nazwisko Wiktora Weintrauba, charakteryzuje go tymi słowy: „młody uczony, mój uczeń”.

poszczególnych osób, zaprezentowana w liście wybitnych Polaków, była w wielu przypadkach nieaktualna i przedstawiała stan rzeczy z 1940 r. Czasami też rozmijała się z istotnym stanem rzeczy całkowicie. I tak A. Zwierzyński, po zajęciu Litwy przez wojska sowieckie w czerwcu 1940 r. opuścił pośpiesznie Wilno i udał się do Warszawy; o ile autorowi wiadomo nie był wcześniej aresztowany⁹⁵. B. Gruszka został zamęczony przez NKWD w więzieniu w Przemyślu, w lutym 1940⁹⁶. Ksiądz J. Panaś „popelnił samobójstwo po nocnym przesłuchaniu w więzieniu NKWD we Lwowie, dnia 4 kwietnia 1940 r., albo zamęczonego wyrzucono przez okno”⁹⁷. Również A. Lewak nie zaliczał się w chwili powstawania listy do osób żyjących, bowiem zmarł w 1940 r. w więzieniu sowieckim. M. Mastek z więzienia w Kowlu, gdzie został osadzony 26 września 1939, został przetransportowany na Łubiankę, skąd po 16-miesięcznym pobycie trafił z wyrokiem 15 lat obozów do jednego z nich w Komi ASSR⁹⁸.

Kolejnym problemem wylaniającym się w związku z omawianym dokumentem jest pytanie: jak rozumieć określenie „Zaufani informatorzy”, którym opatrzone w nim pierwszą grupę wybitnych Polaków, w której na pierwszym miejscu znalazło się nazwisko prof. Bartla? Skoro zostało stwierdzone, iż dokument ów został sporządzony przez władze polskie, określenie to może oznaczać tylko to, że osoby wyszczególnione w tej grupie były zaufanymi informatorami rządu polskiego. Otóż wydaje się, że w odniesieniu do K. Bartla istnieje dowód, potwierdzający jego działalność w takim charakterze⁹⁹. W archiwum S. Kota znajduje się meldunek, którego treścią jest sytuacja w części kraju pod okupacją sowiecką. Meldunek ten jest szyfrowany¹⁰⁰. Informator występujący tu pod kryptonimem 41, opuścił Lwów w ostatnich dniach — jak można wywnioskować z kontekstu — grudnia 1939 r. Ponieważ pisze się o nim w trzeciej osobie, należy uznać, że przekazał on swe uwagi instytucji, która zaszyfrowała ich treść i przesłała rządowi polskiemu w Paryżu. Być może była to ekspozytura Oddziału II w Budapeszcie, a informator był stałym kurierem, kursującym między nią a Lwowem, na co wskazuje chęć zachowania jego *incognito*, a także i to, że dla paryskich odbiorców jego kryptonim musiał być znany, co dowodzi jego wcześniejszej działalności¹⁰¹. W omawianym meldunku znalazła się m. in. taka informacja: „41 i 42 zostali aresztowani przez GPU. Podczas badania komisarze stale wskazywali, że Sowietci zamierzają zająć Warszawę, 42 proponowano posadę, a gdy odmówił komisarz powiedział mu: «Jeśli Pan pojedzie do Warszawy to spotkamy się tam». 41 komisarz zapytał czemu nie chce wrócić do Warszawy. Gdy odpowiedział, że panuje tam ustrój faszystowski zapytał, czy nie chce przyczynić się do tego, by ten ustrój faszystowski zwalczać. Zastępca komisarza ludowego Gagrin [błąd, powinno być — Gagarin — przyp. S.K.], w rozmowie z jednym z prof[esorów] Polit[ecniki] Lwow-

⁹⁵ L. Tomaszewski, *Kronika Wileńska 1939—1941*, Warszawa 1990, s. 124.

⁹⁶ R. Buczek, *Stronnictwo Ludowe w latach 1939—45*, Londyn 1975, s. 12, przyp. 3 oraz *Słownik biograficzny działaczy Ruchu Ludowego*, Warszawa 1989, s. 133.

⁹⁷ R. Buczek, op. cit.

⁹⁸ Zob. PSB t. XX, s. 150 (A. Kochański) oraz „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1967, nr 159, gdzie zamieszczono o nim pośmiertny artykuł.

⁹⁹ Dotyczy to również prof. Franciszka Bujaka.

¹⁰⁰ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 97. Szyfr jest niezwykle prosty — nazwiska i nazwy miejscowości zastąpiono w meldunku cyframi.

¹⁰¹ Mogły tu wchodzić również w grę komórki łączności z krajem, organizowane przez Kota w październiku 1939 r.

skiej zapytał, co słychać na Polit[ehnice] w Warszawie. Na wiadomość, że Niemcy wywożą stamtąd wszystko, wykrzyknął: «O źle bo przyjaciele zostawiają nam gołe mury», w każdym razie za trzy lata będzie pan prof[esorem] sow[ieckiej] politechniki w Warszawie¹⁰². Wydaje się nieomal pewne, że owym profesorem Politechniki, dzięki któremu przez kilku pośredników rząd polski otrzymał informację o sytuacji na tej uczelni i wypowiedziach zastępcy Przewodniczącego Komitetu do Spraw Szkół Wyższych Gagarina, zdradzających ekspansjonistyczne, choć wtedy jeszcze odległe plany polityków sowieckich, był właśnie profesor tejże Politechniki — Kazimierz Bartel. Za przekazaniem tych informacji przez niego przemawia fakt, iż trudno byłoby znaleźć inne uzasadnienie, które kazałoby Kotowi zaliczyć Bartla do grupy „zaufanych informatorów” rządu polskiego. Ponadto Bartel jest jedynym z tej grupy profesorem Politechniki Lwowskiej, tylko on więc mógł przekazać informacje o wydarzeniach na tej uczelni.

Fakty historyczne potwierdzają zresztą, iż Bartel stykał się bezpośrednio z Gagarinem. Spotkanie, o którym mowa, miało miejsce na Politechnice, w tym samym miesiącu, w którym wiadomy informator opuścił Lwów, co pozwalała z niemal całkowitą pewnością stwierdzić, że przekazał on wiadomość o tym właśnie spotkaniu. Otóż 1 grudnia odbyło się I posiedzenie Ogólnego Zebrania Profesorów Politechniki Lwowskiej w roku akademickim 1939/1940, w którym wziął udział, w gronie 53 profesorów, Bartel, a również wspomniany zastępca przewodniczącego d/s Sz.W., Gagarin¹⁰³. W czasie tego zebrania Gagarin wystąpił z filipiką skierowaną przeciwko przedwojennemu „reakcyjnym” porządkom na Politechnice, wyrażającym się w upośledzeniu i prześladowaniach Ukraińców i Żydów, dodając jednocześnie, że prześladowania te dotyczyły również Polaków, „jak to miało miejsce np. z przedstawicielem inteligencji prof. Bartlem, którego nazywano w ulotkach żydofilem, komunistą”¹⁰⁴. Jak można się domyślać, po tego typu ukłonach wobec Bartla nastąpiła — już po zakończeniu posiedzenia — bardziej swobodna rozmowa, którą Gagarin rozpoczął od zdawkowego pytania o sytuację na Politechnice Warszawskiej i która potoczyła się w znany nam sposób. Treść tej rozmowy Bartel przekazał bliżej nieznanemu informatorowi, ten ekspozyturze Oddziału II, ta zaś rządowi polskiemu we Francji, gdzie ostatecznie trafiła na ręce prof. Kota, dla którego nazwisko owego profesora Politechniki nie mogło być tajemnicą. Nie jest wszak rzeczą przypadkową, iż to właśnie Kot wysunął kandydaturę Bartla na stanowisko ambasadora w Moskwie. Wystawione mu przez Kota świadectwo lojalności wobec rządu polskiego miało swoje źródło w jego działalności, która znalazła potem wyraz w zaliczeniu go, przez tegoż Kota, do grupy „zaufanych informatorów” rządu. Wśród motywów przemawiających za kandydaturą Bartla znalazły się również jego zasługi na polu utrzymania polskości Politechniki, co dowodzi, iż Kot był dobrze zorientowany w działalności profesora na tej uczelni. Oczywiście jakiś wpływ musiały tu mieć wspomniane już rozmowy, które Kot prowadził z Bartlem we wrześniu 1939 r. we Lwowie.

¹⁰² Nie wnikać w meritum wypowiedzi Gagarina. Otworzyłoby to bowiem nowy, złożony wątek, którego nie sposób zamknąć w kilku zdaniach.

¹⁰³ O przyjeździe Gagarina do Lwowa pisał „Czerwony Sztandar” nr 56 z 29 listopada 1939 r. w artykule Stanisława Leca, *Reorganizacja uniwersytetu. O działalności Gagarina w tym czasie we Lwowie* zob. W. Studnicki, op. cit., s. 41 n.

¹⁰⁴ Protokół I posiedzenia Ogólnego Zebrania Profesorów Politechniki Lwowskiej w roku akademickim 1939/40 w posiadaniu autora.

O tym, że bez wątpienia istniał bezpośredni związek między przekazywaniem informacji za granicę — często przez osoby przypadkowe — a znalezieniem się na wspomnianej liście w grupie „zaufanych informatorów”, przekonuje *casus* profesora Bujaka. Za pośrednictwem małżonków Malherbes, którzy wyjechali ze Lwowa 10 czerwca 1940 przekazał on informację, która również przez pośrednika dotarła do rządu polskiego i prawdopodobnie do prof. Kota, „jakoby Sowiety zamierzały stworzyć sowiecki rząd polski”¹⁰⁵. Autorowi nie wydaje się możliwe, aby znalezienie się Bartla i Bujaka w jednej grupie osób, określonych mianem „zaufanych informatorów” było przypadkowe, a związek między dostarczaniem przez nich informacji a figurowaniem w tej kategorii osób uważa za trudny do podważenia.

Powróćmy jednak do sytuacji z lipca 1941 roku. Po wręczeniu wspomnianej listy wybitnych Polaków Crippsowi, Sikorski często o niej wspominał w trakcie rozmów, które poprzedziły podpisanie polsko-radzieckiego układu z 30 lipca 1941. Po raz pierwszy miało to miejsce na posiedzeniu Rady Ministrów 25 czerwca tegoż roku, kiedy to premier, opisując sytuację i swoje kontakty z brytyjskim ambasadorem w ZSSR, powiedział, że doręczył wyjeżdżającym do Moskwy Crippsowi i szefowi brytyjskiej misji wojskowej gen. Massonowi Mac Farlane spisy osób cywilnych i wojskowych, posiadających pełne zaufanie Rządu RP, a znajdujących się obecnie pod okupacją sowiecką, w więzieniach Rosji, w obozach internowanych, względnie na zesłaniu. Ambasador Cripps otrzymał ponadto od polskiego premiera instrukcje dla tych osób orientujące je w sytuacji i upoważniające je do rozmów z ambasadorem brytyjskim, względnie szefem brytyjskiej misji wojskowej w chwili, kiedy władze sowieckie na to się zgodzą¹⁰⁶. Dalej Sikorski stwierdził, iż „Na listach tych znaleźli się między innymi: Kazimierz Bagiński, Kazimierz Bartel, Franciszek Bujak, Stanisław Głabiński, Stanisław Grabski, Brunon Gruszka, Wacław Komarnicki, Stanisław Kulczyński, Mieczysław Mastek, Kornel Michejda, Jan Szczyrek. Z generałów: Władysław Anders, Stanisław Haller, Marian Januszajtis, Piotr Skuratowicz, Michał Tokarzewski-Karaszewicz”¹⁰⁷. Z wymienionych cywilów wszyscy znajdują się na liście wybitnych Polaków, co stanowi niezbity dowód właściwej identyfikacji tego dokumentu. Po raz kolejny Sikorski wspominał o nim w rozmowie z ministrem pracy w rządzie Churchilla, Ernestem Bevinem, 3 lipca 1941. Polski premier wymienił w niej polskie propozycje do rokowań ze Związkiem Radzieckim, w tym m. in. i tę, że rząd sowiecki przyjmie jako polskiego przedstawiciela jedną z osób z listy, doręczonej przez gen. Sikorskiego sir Staffordowi Crippsowi¹⁰⁸. 5 lipca szef polskiego gabinetu na kolejnym posiedzeniu Rady Ministrów powiadomił zebranych o telegramie od Crippsa, który — niewątpliwie w oparciu o dostarczoną mu listę — zażądał od Mołotowa umożliwienia mu widzenia się z sześcioma wybitnymi osobistościami polskimi, któreby tymczasem, do przyjazdu ambasadora RP, objęły reprezentację Polaków w Rosji i wszczęły odpowiednią akcję w porozumieniu z ambasadorem Wielkiej

¹⁰⁵ AZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 97. Dodatkowy to argument za wersją Piechowskiej o rokowaniach w sprawie powołania rządu, w którym brał udział prof. Halban.

¹⁰⁶ Referat W. Sikorskiego na posiedzeniu Rady Ministrów, *Układ Sikorski - Majski*, s. 92.

¹⁰⁷ *Układ Sikorski — Majski*, s. 10. Lista generałów musiała być wręczona gen. Mac Farlanowi. Zob. list Sikorskiego do tegoż z 24 czerwca 1941 wraz z fragmentem noty informacyjnej dla generała, przewidzianego na dowódcę armii polskiej w ZSRR: *Documents*, s. 112 n. Całość noty: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampanie na obczyźnie* t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 40—43.

¹⁰⁸ Rozmowa E. Bevina z W. Sikorskim (Wyjutki), *Układ Sikorski — Majski*, s. 94. Zob. też A. Polonsky, *The Great Powers and the Polish Question 1941—1945*, London 1976, s. 81.

Brytanii”¹⁰⁹. 21 lipca gen. Sikorski poinformował zebranych ministrów, że władze sowieckie zwolniły już wielu polskich więźniów i jeńców, natomiast „PP. Bartel, Gruszka, Komarnicki pozostali niestety w Polsce na miejscu i dostali się zapewne pod okupację niemiecką”¹¹⁰. Wiadomość ta, jak informuje S. Kot, została przekazana przez Crippsa telegraficznie z Moskwy¹¹¹. Była ona prawdziwa, jak wynika z przedstawionych tu tragicznych losów B. Gruszki, jedynie w odniesieniu do prof. Bartla. Nie dotyczyła ona bowiem również profesora Komarnickiego, który trafił najpierw do obozu w Kozielsku, a po jego likwidacji w 1940 r. do obozu w Griazowcu, nie znajdował się zatem pod okupacją niemiecką¹¹². Gen. Sikorski musiał otrzymać wiadomość o pozostaniu Bartla na miejscu jeszcze przed posiedzeniem Rady Ministrów, skoro już poprzedniego dnia (20 lipca) zaproponował — z wiadomym skutkiem — objęcie ambasady w Moskwie gen. Sosnkowskemu¹¹³. Jest rzeczą interesującą, iż Niemcy przewidywali, że rząd polski zechce użyć Bartla jako organizatora współpracy z ZSRR na najwyższym szczeblu. Zacytujmy raz jeszcze list profesora do żony z 15 lipca 1941, w którym pisał: „Z rozmów prywatnych z oficerami wnoszę, że niebezpieczeństwo może wypływać z mego stanowiska premiera. W Moskwie umawiałem się (!) ze Stalinem, tu miałem jakieś stanowiska (!), echo tego dochodziło przecież i do nas tu — mowa Churchilla i Sikorskiego — tak mi wprost mówili, każą organizować współpracę z bolszewikami, a któż do tego jest najbardziej przygotowany”¹¹⁴.

Profesorowi Kazimierzowi Bartłowi nie dane było jednak „organizować współpracy z bolszewikami” — 26 lipca 1941 roku został stracony z rozkazu Himmlera. Do dziś nie znane jest miejsce jego pochówku.

¹⁰⁹ Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 5 lipca 1941, *Układ Sikorski — Majski*, s. 99 n.

¹¹⁰ Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 21 lipca 1941, tamże, s. 121.

¹¹¹ S. K o t, *Listy z Rosji*, s. 16. Wniosek z tego, że Bartel był jedną z owych sześciu osób, o skontaktowanie się z którymi prosił Mołotowa Cripps.

¹¹² Zob. np. S. S w i a n i e w i c z, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 100; Z. P e s z k o w s k i, *Wspomnienia jeńca Kozielska*, Warszawa 1989, s. 71.

¹¹³ Zob. K. S o s n k o w s k i, *Materiały historyczne*, Londyn 1966, s. 16, gdzie znajduje się tekst telefonogramu Sikorskiego z tą propozycją, oraz s. 17 — tekst odmownej odpowiedzi Sosnkowskiego z tego samego dnia z podaniem motywacji. W. T. K o w a l s k i, *Tragedia w Gibraltarze*, Bydgoszcz 1989, s. 139, odwrócił sytuację i pisze mylnie: „Przy wyborze ambasadora Sikorski myślał początkowo o Sosnkowskim, ale gdy przesilenie lipcowe stworzyło nową sytuację, wysunął kandydaturę byłego premiera, prof. Kazimierza Bartla”.

¹¹⁴ *Każń profesorów*, s. 192. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Niemcy wiedzieli o rokowaniach polsko-radzieckich. Zob. H. B a t o w s k i, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939—1945*, Kraków 1984, s. 139 n.; J. S o b c z a k, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939—1945*, Poznań 1988, s. 356. Z pracy Sobczaka wynika, iż Niemcy zareagowali wzmogoną propagandą antypolską dopiero po podpisaniu układu polsko-sowieckiego. Mogli jednak znać radiowe przemówienie Sikorskiego do kraju z 23 czerwca 1941, co zdają się potwierdzać powyższe wypowiedzi oficerów niemieckich. Ani w nim, ani w przemówieniu Churchilla z dnia poprzedniego nie było żadnych wzmianek o Bartlu.